ROK XIV. Nr. 344 (4304) WILNO, środa 15 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Polityka „antyfrancuska“ okazała się „profrancuską“

Dotychczas nie omawialiśmy na czołowym miejscu znaczenia politycznego ostatniej wizyty Delbosa w Polsce, wychodząc z założenia, że w pierwszej chwili właściwie nic określonego nie wiadomo poza mniejszą lub większą ilością banałów i uprzejmości.

Sensacją, która poprzedziła wizytę Delbosa, było spotkanie z ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy. Potem słyszeliśmy o przyjęciu, jakie spotkało Delbosa w Bukareszcie, o demonstracji profrancuskiej opozycji na cześć Delbosa a przeciw własnemu rządowi w Jugosławii, a ponadto o domniemanym spotkaniu z min. Spr. Zagr. Węgier przy przejeździe przez Węgry w drodze do Pragi i zdemaskowanych przygotowaniach zamachu na Delbosa w Pradze. Podróż ministra francuskiego jest jeszcze nie skończona. Może się jeszcze to lub owo zdarzyć, może nastąpić ten lub inny nieoczekiwany fakt, którego polityczne znaczenie, będą sobie w sposób sensacyjny tłumaczyć dziennikarze i dyplomaci.

W tym wszystkim jednak, co już dotąd zaszło wystarczy elementów do wysuwania wniosków i sensacyjnych i miłych dla polityki polskiej

Wnioski te łączą się ze spotkaniem Neurath — Delbos w Berlinie z jednej strony, z drugiej strony z nową sensacją paryską, a mianowicie nowym sowieckim „niewozwraszczeńcem“, którym jest wybitny generał sowiecki Krywicki, przebywający ze specjalną misją wojskową sowiecką w Paryżu. Na temat tej nowej kompromitacji Stalinowskiego reżimu zamieściliśmy wczoraj wyczerpujący artykuł.

Okazuje się, że Krywicki sam chcąc uniknąć losu Tuchaczewskiego i innych kolegów generałów odmówił powrotu do Rosji i odkrył przed rządem francuskim kulisy procesów sowieckich. Obecnie na własną prośbę jest strzeżony przez władze bezpieczeństwa przed bezkarnie grasującymi we Francji agentami G. P. U.

Ostatnio z okazji wyborów w Rosji nawet Pertinax na łamach „Echo de Paris“ oświadcza ironicznie, że komuniści są jedynymi ludźmi na świecie, którzy odważają się stwierdzić, że w Rosji panują instytucje demokratyczne i dochodzi do wniosku, że Rosja nie osiągnie stabilizacji i nie odzyska swoich sił dopóki kraj ten będzie cierpieć pod obecnymi rządami dyktatorskimi.

Na tle tego rodzaju faktów podróż Delbosa do Polski i jego rozmowy po drodze z Neurathem, nabierają szczególnej pikanterii. Byłoby może za mocno nazywać to Kanossą ale, że jest to coś w tym rodzaju, nie ulega dwom zdaniom. Okazało się, że polska polityka zagraniczna stroniąca od bliższych stosunków z Rosją, a normująca stosunki z Niemcami jest nie tylko słuszna z punktu widzenia interesów polskich i polskiej racji stanu, ale że i dla Francji jest w tej chwili bodaj jedynym atutem, jaki ma ona do wygrania. Polska słaba, Polska poróżniona z Niemcami a sprzymierzona z tak nieporównanym sojusznikiem, jak Rosja byłaby dziś dla Francji taką kulą u nogi, jaką bodaj że zaczynają w tej chwili być bezmyślnie prosowieckie Czechy. Polska usposobiona jak najbardziej odpornie w stosunku do Rosji, a układająca samodzielnie swe sąsiedzkie stosunki z Niemcami, stała się natomiast najbardziej pożądanym sojusznikiem.

Polska sytuacja polityczna na międzymorzu od Adriatyku i Morza Czarnego aż po Morze Białe jest tego rodzaju, że kontrahent polski w koncercie państw europejskich, jakim jest Francja, musi się z tymi sojuszami liczyć, odpowiednio układać swoje stosunki z tymi państwami. Dowodem tego może być nie tyle podróż Delbosa do Bukaresztu, ile przewidywane sensacje węgierskie. Być może również, że rozpoczynający się wyraźnie zwrot polityki francuskiej i rozluźnienie sojuszu z Rosją wywrze wpływ na zachowanie się Litwy, bo przecież publiczną tajemnicą jest, że nastroje antypolskie Kowna podsycały sprzymierzone z Francją czynniki moskiewskie. Jeszcze nie dawno w „Ilustrations“ ukazała się mapa, na której Wilno znalazło się w obrębie Kowieńskiej Litwy. Należy mieć nadzieję, że tego rodzaju dowody „francuskiej przyjaźni“ będą w przyszłości znacznie rzadsze, a wszystko to dla tego, że sprawdził się polityczny paradoks, że polityka samodzielna Polski określona w Paryżu jako antyfrancuska okazała się w praktyce najbardziej dla Francji pożądaną i wygodną, natomiast z „profrancuską“ wasalną polityką Pragi już obecnie dyplomacja francuska nie wie co począć Im więcej przed tym było gwałtu z powodu nieliczenia się naszej dyplomacji z radami Francuzów, tym większa w tej chwili chwała dla naszego M. S. Z.

Piotr Lemiesz.

P. S. Celowo używam w stosunku do naszej polityki przymiotników „profrancuska“ i „antyfrancuska“ w cudzysłowach. Tych wyrazów bez cudzysłowów mogą używać tylko Francuzi. Dla nas istnieje bowiem polityka z jednym tylko przymiotnikiem — **polska.** No i ten przymiotnik określa jej największą zaletę.

W epoce lotnictwa



Samoloty wojenne USA w czasie coraz częstszych ćwiczeń nad Nowym Jorkiem.

Pomimo upadku Nankinu walki nie ustaną

SZANGHAJ. (Pat.) Marszałek Czang-Kai-Szek nakazał wojskom chińskim ewakuowanie Nankinu.

W nadanej przez radio proklamacji kwatery głównej Czang-Kai-Szek oświadcza m. in., że odwrót Chińczyków z Nankinu nie zmieni w niczym ich niezłomnego postanowienia przeciwstawiania się z bronią w ręku napastnikowi. Z chwilą zresztą, gdy rząd został przeniesiony z Nankinu, miasto to straciło swe polityczne i strategiczne znaczenie.

Nowy rząd chiński już działa

PEKIN. (Pat.) Dziś został powołany do życia rząd tymczasowy republiki Chińskiej z siedzibą w Pekinie. Jednocześnie wywieszono narodową flagę chińską, zastąpioną 10 lat temu przez barwy Kuomintangu. Pięciokolorowe flagi narodowe pojawiły się na wszystkich murach Pekinu.

Nowy rząd niezwłocznie objął urzędowanie. Posiada on Komisję ustawodawczą, wykonawczą i prawniczą.

Przewodniczący Komisji ustawodawczej Tang-Er-Ho oświadczył dziennikarzom chińskim i japońskim, że program tymczasowego rządu chińskiego zostanie opublikowany w specjalnym manifeście. Nowy rząd będzie dbał o utrzymanie pokoju i porządku oraz dążyć będzie do zapewnienia całkowitej harmonii między narodami chińskim i japońskim, potępiając zdecydowanie komunizm i doktrynę Kuomintangu oraz wznawiając chińskie tradycje narodowe.

„Zmierzch białej rasy“

PARYŻ, (Pat). Sytuacja na Dalekim Wschodzie wywołuje duże poruszenie w kołach politycznych Francji i na łamach prasy francuskiej. Cały szereg dzienników konstatuje dziś z ubolewaniem zmierzch autorytetu rasy białej na Dalekim Wschodzie.

Organ partii radykalnej zbliżony do prezesa Herriota „Ere Nouvelle“, podkreśla, że okręty wojenne państw demokratycznych zatapiane były na morzu Śródziemnym, obecnie zatapiane są na Jangtse wzamian za t państwa te otrzymują tylko wyrazy ubolewania. Pobłażliwość ich dochodzi aż do słabości.

Wszystkie te wydarzenia stawiają na porządku dziennym, międzynarodowym niemal problemat zmierzchu państw demokratycznych.

Piękna stolica pod gradem bomb

MADRYT. (Pat.) Artyleria wojsk gen. Franco rozpoczęła ostrzeliwanie Madrytu o godz. 16,15. W tym czasie, przy pięknej pogodzie, na ulicach panował b. ożywiony ruch. Pociski padały na ulice śródmieścia.

Zginęło wiele osób, wiele zaś odniosło rany.

Zastępcza służba wojskowa zdała egzamin życiowy

WARSZAWA. (Pat). Dziś w sali konferencyjnej Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego odbyła się konferencja prasowa, dotycząca zastępczej służby wojskowej.

Na wstępie płk. dypl. Kiliński udzielił przedstawicielom prasy szeregu wyjaśnień, dotyczących ustawy o obowiązku zastępczej służby wojskowej, wyjaśniając jej cele i idee.

Płk. Kiliński podkreślił, iż do niedawna niezdolni do służby wojskowej opłacali jedynie pewien podatek t. zw. wojskowy. Dziś w myśl ideowych przesłanek ustawy o zastępczej służbie wojskowej, obywatel, nie mogący obowiązku obroncy odsłużyć winien złożyć ofiarę ze swojej pracy.

Obowiązek pracy dla państwa będą musieli podjąć mężczyzni, urodzeni od r. 1911 począwszy, zaliczeni do pospolitego ruszenia z bronią czy bez broni, zarówno ci, którzy kategorię swą otrzymali przy poborze jak i ci, co służyli w wojsku i zostali zwolnieni, jednak nie odbyli przynajmniej 5-miesięcznej służby wojskowej. Poza tym obowiązkowi temu podlegają częściowo zwolnieni ze służby wojskowej jedyni żywiciele rodzin oraz ci poborowi kategorii A, którzy już zaliczeni zostali do rezerwy bez przeszkolenia. Sam obowiązek pracy polega na przepracowaniu pełnych 30 dni roboczych w ciągu 5 lat po 6 dni rocznie.

Dla wyrobienia dyscypliny ustawa przewiduje stosowanie sankcyj karnych dla uchylających się od obowiązku, m. in. grzywny pieniężne do wysokości 500 zł., które będą przekazywane na FON oraz areszt do 2 tygodni.

Następnie udzielił wyjaśnień dyrektor biura wojskowego zarządu miejskiego płk. dypl. Czerniewski, który mówił o tym, jak została przeprowadzona i jakie dała wyniki praca zastępcza na terenie Warszawy.

Kończąc, płk s. s. Czerniewski zaznaczył, iż wprowadzenie zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego przy zetknięciu z życiem zdało egzamin. W przyszłym roku będziemy mogli, będąc bogatsi w doświadczenia tegoroczne, przystąpić do prac wykonawczych bardziej planowo i — mam nadzieję — z jeszcze bardziej dodatnimi wynikami.

Poseł Lansbury w Polsce



WARSZAWA. (Pat.) Poseł do Izby Gmin p. Jerzy Lansbury przyjęty był dziś na audiencji przez P. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Następnie p. minister Spraw Zagr. Beck podejmował p. Landsbury śniadaniem.

Popołudniu p. Lansbury przyjęty był na audiencji przez p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Czechosłowacja wyspą czynnego komunizmu

PRAGA, (Pat). W ostatnich czasach odbyły się w Czechosłowacji we wszystkich większych miejscowościach zebrania komunistyczne. W Pradze przemawiał kierownik komunistycznej partii czechosłowackiej Gottwald, który w swym przemówieniu stwierdził, że jedynie komunistyczna partia czechosłowacka broni należycie Czechosłowacji, występując przeciwko mniejszościom, zwłaszcza Niemcom w Sudetach, Węgrom, Słowakom i Polakom.

Gottwald m. in. powiedział: przed kilku dniami wróciłem z Moskwy gdzie byłem prawie pół roku. Stamtąd z odległości tak wielkiej najlepiej można zobaczyć na jak eksponowanym stanowisku znajduje się Czechosłowacja, która jest, jakgdyby wyspą komunizmu wśród zalewającego ja faszyzmu.

Posiedzenie Sejmu i Senatu

WARSZAWA. (Pat.) Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na czwartek a Senatu na piątek na godz. 11.

Poseł Swidziński u marszałka Senatu

WARSZAWA. (Pat.) Przewodniczący grupy parlamentarnej OZN poseł Świdziński złożył wizytę p. marszałkowi Senatu Aleksandrowi Prystorowi.

Pogrzeb lotników poległych w Pirymie

WARSZAWA. (Pat). Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb członków załogi samolotu, który uległ katastrofie w górach Pirymu w Bułgarii ppor. pilota rezerwy, pilota ś. p. Tadeusza Dmoszyńskiego i mechanika ś. p. Ryszarda Walentukiewicza.

Pomimo deszczu, pogrzeb zamienił się w wielką manifestację ludności Warszawy dla uczczenia poległych lotników.

Na cmentarzu wojskowym, gdzie zostały pochowane doczesne szczątki lotników, po odprawieniu egzekwii żałobnych przemawiali: wiceminister komunikacji inż. Bobkowski i poseł bułgarski w Warszawie Trajanow.

P. Prezydent R.P. jutro wygłosi przemówienie przez radio

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 16 XII 1937 r. o godz. 19 Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki wygłosi przemówienie zatytułowane: „Pomoc dorosłym — gwiazdki dzieciom". Przemówienie Pana Prezydenta, nawiązujące do akcji pomocy zimowej transmitowane będzie z Zamku na wszystkie rozgłośnie polskie.

Generał Rayski wśród lotników niemieckich

BERLIN. (Jat.) Gen. Rayski wraz z towarzyszącymi mu oficerami podejmowany był w domu lotników przez wiceministra Milcha w obecności ambasadora R. P. Lipskiego, szefa protokółu von Buelov-Schwanske'go i szeregu wyższych przedstawieli niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Dziś wieczór odbył się na cześć gen. Rayskiego obiad u ministra Spr. Wojskowych Rzeszy marsz. von Blomberga z udziałem ambasadora Lipskiego i generalicji niemieckiej.

Flandin w Berlinie

BERLIN. (Pat.) B. premier francuski Flandin złożył dziś wizytę premierowi gen. Goeringowi.

Otwarcie kolei elektrycznej Warszawa — Mińsk-Mazowiecki

WARSZAWA. (Pat). 14 bm. odbyła się uroczystość otwarcia ruchu podmiejskiego o trakcji elektrycznej na linii Warszawa — Mińsk Mazowiecki.

W uroczystości wzięli udział: p. wicepremier inż. Kwiatkowski, ambasador angielski Kennard, wiceminister komunikacji Piasecki, wicewojewoda warszawski Myśliński.

Całokształt wykonanych robót obejmuje około 210 zelektryfikowanych torów głównych, około 50 km torów stacyjnych, około 100 km linii zasilających na napięcie 35.000 v. w tym około 10 km linii kablowej, 6 podstacyj trakcyjnych, służących do zamiany prądu zmiennego 35 000 v na prąd stały o napięciu 3300 v. 6 budek sekcyjnych z wyłącznikami ultraszybkimi, 2 rozdzielnie wysokiego napięcia, służące do przyłączenia sieci zasilającej 35.000 v do elektrowozowni, 10 lokomotyw elektrycznych do przeciągania pociągów dalekobieżnych, 76 elektrycznych jednostek pociągowych, składających się z jednego wagonu motorowego i dwuch wagonów doczepnych.

Wybuchł wulkan Stromboli

MESSYNA. (Pat.) Dziś o godz. 8 rano wybuchł wulkan Stromboli. Wybuch był bardzo silny. Krater wulkanu wyrzucił wielkie strumienie lawy. Dwukrotnie dały się słyszeć nadzwyczaj silne detonacje.

Ś. † P.

Michał Żukowski

Długoletni, starszy pracownik b. Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 12 grudnia 1937 r. przeżywszy lat 33.

W przedwcześnie zmarłym Ubezpieczalnia Wileńska traci sumiennego i oddanego Instytucji pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie

Kronika telegraficzna

— **W Palestynie w pobliżu Haify** na drodze do Nazaretu, wczoraj wieczorem nieznani sprawcy strzelali do autobusu, po czym rzucili na niego bombę. 13 osób zostało rannych, z czego 6 ciężko.

— **Do Hawru portu francuskiego** wszedł statek „Normandie" mając na swym pokładzie 53 baryłek złota, wartości 153 miln. franków, które przywiózł z Ameryki.

— **Węgierski minister wojny** gen. Roeder odwiedził w Rzymie podsekretarzy stanu marynarki i lotnictwa a następnie, po wizycie u min. spr. zagr. Ciano, był przyjęty w pałacu weneckim przez Mussoliniego z którym odbył godzinną rozmowę.

— **Prezydent Ulmanis** mianował ministrem opieki społecznej na miejsce zmarłego min. Rubulsa, dotychczasowego burmistrza Dźwińska p. Volonta.

Rząd autonomiczny Chin Półn. podporządkował się

TOKIO. (Pat.) Agencja Domei donosi z Pekinu, że rząd autonomiczny wschodniego Hopei podporządkował się tymczasowemu rządowi chińskiemu w Pekinie. Komitety bezpieczeństwa w prowincjach Honan, Hopei, Szantung, Szansi i Czahar mają uznać władzę centralnego rządu tymczasowego w Pekinie w najbliższym czasie.

Wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, rząd japoński zajmuje wyczekujące stanowisko wobec rządu tymczasowego w Pekinie, uważając go za faktyczną władzę, jednak na razie nie zamierza uznać de jure.

Najpierw topili — teraz ratują

Jeden z japońskich okrętów przybył z chwilą zapadnięcia zmroku na miejsce gdzie zatonęła kanonierka „Pannay". Wszedł on natychmiast w kontakt z kanonierką „Bee" i wziął udział w akcji ratunkowej. Z Hohsien wystartował wodnosamolot japoński z lekarzem i personelem sanitarnym, celem niesienia pomocy rannym z załogi „Pannay".

Wyrazy ubolewania i obietnica poprawy

TOKIO. (Pat). Japońskie ministerstwo spr. zagr. doręczyło ambasadorom W. Brytanii i St. Zjedn. memoriał z wyrazami ubolewania i gotowością do odszkodowania z powodu ostrzelania kanonierek oraz z zapewnieniami, iż zostały wydane zarządzenia, udaremniające powtórzenie się tego rodzaju incydentów w przyszłości.

Tymczasowy prezydent Poznania ustąpił

POZNAŃ. (Pat). Tymczasowy prezydent miasta Poznania płk. Erwin Więckowski zwrócił się do swej władzy przełożonej z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Minister spraw wewnętrznych przychylił się do powyższej prośby decyzją z ubiegłej soboty, zwalniając płk. Więckowskiego z pełnienia obowiązków tymczasowego prezydenta miasta Poznania.

Po doręczeniu dekretu zwalniającego p. płk. Więckowski złoży swe obowiązki w ręce urzędującego wiceprezydenta inż. Tadeusza Rungego.

Hr. Drohojowski przed sądem za udział w strajku rolnym

PRZEMYŚL. (Pat.) W Sądzie Okręgowym w Przemyślu rozpoczął się w dniu 14 b. m. proces przeciw 10 działaczom Str. Ludowego, oskarżonym o czyny przestępcze popełnione w czasie t. zw. strajku rolnego w środkowej Małopolsce. Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu Okr. Matyja, oskarża prokurator dr. Mitana. Na ławie oskarżonych zasiadają: Józef Kasprzak, lat 41, Jan hr. Drohojowski, lat 50, Jan Mazlarek, lat 37, Karol Właźło, lat 42, Władysław Miłkowski, lat 41, Jan Orzech, lat 27, Jan Rusinek, lat 35, Karol Solski, lat 30, Jan Słupek, lat 50 i Józef Świtałowski, lat 55.

Po stwierdzeniu obecności oskarżonych nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, który zawiera genezę zajść, organizację strajku i przebieg wypadków, jakie wydarzyły się na terenie Małopolski środkowej, jak również omawia szczegółowo rolę oskarżonych, jaką odegrali oni w tych zajściach przez osobisty udział i kierownictwo akcją strajkową. Od nich szła inicjatywa działań przestępczych oraz wydawali oni wszelkie zarządzenia, zmierzające do sprawniejszego wykonania czynów przestępczych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchiwanie oskarżonych. Rozprawa trwa.

Niemcy również ucierpieli od bombardowania

BERLIN, (Pat). Na ręce tutejszego konsula japońskiego złożony został ze strony niemieckiej protest z powodu ostrzelania angielskiego statku „Wangpo", na którym znajdowali się członkowie ambasady niemieckiej.

O co oskarżono „grupę Dembińskiego"

Dziś początek rozprawy

Dziś w Sądzie Okręgowym w Wilnie ma rozpocząć się proces t. zw. „grupy Dembińskiego", której sentencja aktu oskarżenia, zredagowanego przez prokuratora Wolskiego, zarzuca, że:

„W okresie czasu od 1935 roku do połowy roku 1937 na terenie Wilna i innych miejscowości Polski — w celu zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego i oderwania od niego województw wschodnich — weszli w porozumienie między sobą i z innymi osobami, tworząc jednolity front ze spiskiem komunistycznym w Polsce, zmierzającym do realizacji celów wyżej oznaczonych". (Art. 97 § 1 w związku z artykułem 93 K. K.).

OSKARŻENI.

Według aktu oskarżenia HENRYK DEMBIŃSKI, dr praw, zorganizował na terenie Wilna grupę ludzi i zgodnie ze wskazaniami Kominternu rozpoczął intensywną działalność wywrotową przez wydawanie pism, finansowanych przez kompartię, propagowanie ideologii komunistycznej, wytwarzanie nastrojów prosowieckich i t. p.

W pracy tej brał udział STEFAN JĘDRYCHOWSKI, mgr praw, przejawiając specjalną aktywność w akcji prasowo-propagandowej za jednolitym frontem.

Kierownikiem administracyjnym pism, wydawanych przez „grupę Dembińskiego" („Poprostu" i „Karta"), był WŁADYSŁAW BORYSEWICZ, student III roku prawa USB.

Czynną współpracowniczką, oraz organizatorką kolportażu tych pism w okręgu krakowskim i łącznikiem między „grupą Dembińskiego" a akcją jednolitego frontu w Krakowie była MARIA ŻEROMSKA, ostatnio praktykantka w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

Piąty oskarżony ICEK-JÓZEF SCHUS poza czynną współpracą w „Poprostu" brał udział w akcji montowania jednolitego frontu młodzieży na terenie Wilna.

I wreszcie JERZEMU PUTRAMENTOWI zarzuca się czynną współpracę w „Poprostu", jako w „wydawnictwie wywrotowo-komunistycznym" i podpisywanie „Karty" jako wydawca.

IMPREZY I PISMA.

Na początku w akcie oskarżenia, liczącym 115 stron maszynopisu, poświęcono dużo miejsca uchwałom II zjazdu KPZB i VII Kongresu Kom. Międzynarodówki (w roku 1935) — w sprawie montowania jednolitego frontu klas pracujących dla stopniowego opanowywania przez element komunistyczny — prosowiecki lewicy legalnej.

Zgodnie z tymi uchwałami kompartia, działająca nielegalnie w Polsce, rozpoczęła akcję, zdążającą do opanowania przez nią środowisk robotniczych i ruchu zawodowego. Między innymi przejawami tej działalności zauważono znaczną ilość imprez o charakterze agitacyjnym, organizowanych z inicjatywy środowisk wywrotowych. Akt oskarżenia wylicza następujące imprezy, które miały ścisłą programową zgodność z założeniami taktycznymi Międzynarodówki Komunistycznej:

1) tworzenie jednolitego frontu pisarzy lewicowych w Polsce (jesień 1935 r.),

2) deklaracja praw młodego pokolenia (początek roku 1936),

3) opanowany przez element komunistyczny Klub Młodej Inteligencji we Lwowie (rozwiązany w r. 1935),

4) KLUB DYSKUSYJNY INTELIGENCJI W WILNIE (styczeń—maj 1936 r.),

5) Zjazd Pracowników Kultury we Lwowie (maj 1936 r.),

6) konferencja lewicowych pisarzy w Krakowie (czerwiec 1936 r.),

7) akcja w obronie pokoju (I-sza połowa roku 1936) i t. d.

Do pism komunistycznych lub komunizujących powstałych w myśl uchwał Kom. Międz., zalicza akt oskarżenia następujące wydawnictwa: „Lewar", „Lewy Tor"; „Nasza Wieś", „Nowy Ustrój", „POPROSTU", „Ugory", „KARTA"; „W OBRONIE POKOJU" i t. d.

„POPROSTU" I „KARTA".

Grupa Dembińskiego z początku zaczęła wydawać „Poprostu". Pismo rozchodziło się szeroko po kraju, miało dobrze zorganizowany kolportaż i niezły, jak na warunki wileńskie dla tygodnika, nakład — do 8 tysięcy egzemplarzy. Pismo zaczęło wychodzić 5.VIII. 1935, uległo licznym konfiskatom i wreszcie 31.III. 1936 r. zostało zawieszone przez Sąd Okręgowy w Wilnie. „Grupa Dembińskiego" zaczęła wtedy wydawać „Kartę", która 4.IX. 36 r. również została zawieszona.

Biegli stwierdzili, że oba czasopisma były deficytowe i utrzymywały się w znacznej mierze z ofiar. Otóż akt oskarżenia zarzuca, że ofiary, które wpływały od różnych osób, pochodziły ze źródeł, będących na usługach spisku komunistycznego. Dochody z ofiar w okresie istnienia pism wyniosły 2470 złotych. Wśród ofiarodawców figuruje Wanda Wasilewska (300 i 500 złotych), która również „finansowała" jednodniówkę „W obronie pokoju" (300 zł) oraz wydawnictwo „Oblicze Dnia" w Warszawie. W Warszawie wytoczono jej sprawę z art. 96 w zw. z art. 93 § 2.

Akt oskarżenia podaje, że „Poprostu" i „Karta" były zalecane przez kompartię członkom do prenumerowania i korzystały z partyjnej sieci kolportażowej. W ten sposób kompartia miała popierać te wydawnictwa przez swoje komitety prasowe. Sekretarka K. P. Z. B. w Wilnie przy jakiejś okazji potraktowała „Kartę" i „Poprostu" jako legalne wydawnictwa kompartii, finansowane przez nią.

Materiał „Poprostu" i „Karty" wg aktu oskarżenia, wiernie odzwierciadlał aktualne posunięcia polityczne kompartii i prowadzonej przez nią akcji. Po analizie zaś treści licznych artykułów Dembińskiego, Jędrychowskiego i Żeromskiej czytamy w akcie oskarżenia, że wszystkie zasadnicze kampanie propagandowo-prasowe, w których oskarżeni brali nader wydatny i istotny udział uznać należy za podjęte w wykonaniu zleceń kompartii i przeprowadzone ściśle według ustalonych dyrektyw spisku komunistycznego".

KLUB DYSKUSYJNY W WILNIE.

Akt oskarżenia poświęca sporo miejsca „Klubowi Dyskusyjnemu Inteligencji w Wilnie", który został zorganizowany w styczniu 1936 r. i opanowany przez elementy komunizujące. Klub ten był „wykorzystywany przez „grupę Dembińskiego jako placówka legalna dla propagowania haseł komunistycznych".

Akt oskarżenia przytacza przebieg paru dyskusji w tym Klubie i analizuje wystąpienia Dembińskiego i Jędrychowskiego, dopatrując się w nich momentów agitacyjnych, prosowieckich.

W związku z uchwałami „Światowego Kongresu Pokoju" — kompartia w Polsce rozwinęła „akcję pokojową". Żadna legalna organizacja polityczna w kraju nie brała w tej akcji udziału. W Wilnie zaś w mieszkaniu mecenasa Ignacego Zagórskiego powstał komitet obrony pokoju, który wydał jednodniówkę p. t. „W obronie pokoju". Na zebraniu organizacyjnym komitetu rej wodziła „grupa Dembińskiego". Jednocześnie „grupa D" w swoim wydawnictwie zwalczała Łypacewicza i Dębskiego, kierujących polską legalną akcją obrony pokoju, która jednak ze względu na opanowanie „Światowego Kongresu Pokoju" przez elementy komunistyczne celowo utknęła na martwym punkcie.

Dembiński brał udział w kilku zjazdach, pozostających wyraźnie pod wpływami kompartii. Na zjeździe pracowników kultury we Lwowie 16—17 maja 1936 r. Dembiński, jak podaje akt oskarżenia miał powiedzieć, podczas swego przemówienia:

„Towarzysze moi ze stolicy Zachodniej Białorusi — Wilna polecili mi złożyć pozdrowienie bohaterskim towarzyszom Lwowa — stolicy zachodniej Ukrainy".

Żeromska zaś uczestniczyła w konferencji lewicowych pisarzy w Krakowie, odbytej w ramach „Dni Kultury Robotniczej".

OŚWIADCZENIA OSKARŻONYCH.

Dembiński, zbadany w toku śledztwa, do zarzuconej mu winy nie przyznał się. Oświadczył, że działał w myśl swoich indywidualnych przekonań nie zależnych od organizacyj politycznych. „Poprostu" wydawał dlatego, że nie chciał być bezczynnym.

— Nigdy oficjalna partia komunistyczna nie zwracała się do mnie o nawiązanie ze mną kontaktów — oświadczył poza tym w toku śledztwa — miałem rozmowy towarzyskie z osobami, których nazwisk nie chcę wymienić, na aktualne tematy, co do których (osób) miałem podstawy przypuszczać, że reprezentują linię partyjną Kom. P. P.

Stefan Jędrychowski również oświadczył, że działał indywidualnie nie związany z żadną organizacją polityczną.

Maria Żeromska oświadczyła, że pracowała zgodnie ze swoimi przekonaniami i nie należała do żadnej organizacji politycznej.

Jerzy Putrament, jak podaje akt oskarżenia, oświadczył, że programy kompartii nie zna i że rzeczywistość sowiecka nie trafia mu do przekonania.

Icek-Józef Schus i Borysewicz twierdzą, że nie zależeli od organizacji komunistycznej.

K. P. Z. B. ŻĄDA WYPUSZCZENIA OSKARŻONYCH.

Akt oskarżenia notuje następnie ten fakt, że po wszczęciu postępowania karnego i osadzeniu w więzieniu Dembińskiego, Jędrychowskiego i Żeromskiej „spisek komunistyczny żądał zwolnienia" ich.

K. P. Z. B. wydała parę ulotek na ten temat oraz zorganizowała przez swoje komitety zbieranie podpisów pod „żądania" i t. p.

Akt oskarżenia podaje, że akcja ta podobna jest do akcji, którą rozwinęła kompartia po uwięzieniu Prytyckiego.

* * *

Tak przedstawia się sprawa „Grupy Dembińskiego" według aktu oskarżenia. O składzie sądu i obrony pisaliśmy wczoraj. Należy tylko dodać, że w obronie oskarżonych wystąpi także adw. Szerer z Warszawy.

Dziś większą część dnia pochłonie odczytywanie aktu oskarżenia i wyjaśnienia oskarżonych. W godzinach popołudniowych, nie wykluczone, że po przerwie obiadowej sąd przystąpi do badania świadków. Jako jeden z pierwszych ma zeznawać przedstawiciel Ministerstwa Spr. Zagr. (z).

Trzeci dzień Tygodnia Społ. „Odrodzenia"

„Wilno posterunkiem cywilizacji chrześcijańskiej"

Trzeci dzień Tygodnia objął referaty dość różne nie dające się ująć w jakiś jeden, zwarty kompleks zagadnień.

Rozpoczął go ks. prof. M. Klepacz, który mówił na temat: „Ideały średniowiecza a nasze czasy". Ks. K. scharakteryzował najpierw przyczyny współczesnego kryzysu kultury duchowej a następnie wskazał na ideały czasów średniowiecznych, które winniśmy zastosować w życiu naszej epoki. W Europie panuje — według prelegenta — kryzys strukturalny myśli kulturalnej: subiektywizm w sztuce a w nauce utylitaryzm. Jest to konsekwencja pogańskiego humanizmu, który wyrodził się w materializm. Obowiązkiem katolików jest życie współczesne odrodzić przez wprowadzenie doń ideałów średniowiecza. Wiek XIII był nie tylko wiekiem herezji, ale i wiekiem tak wielkich postaci jak: św. Tomasz z Akwinu i św. Franciszek z Assyżu. W ich nauce znajdziemy podstawy przebudowy naszej kultury, zmaterializowanej, tkwiącej korzeniami w humanizmie antropentrycznym, który trzeba zmienić na humanizm teocentryczny — w tym zaś może nam pomóc tomizm i etyka św. Franciszka.

Bardzo interesujący był drugi z kolei referat, na t.: „Mentalność gospodarcza ludzi XIX wieku" wygłoszony przez doc. dra S. Swiatiewicza. Prelegent przedstawił w nim wpływ, jaki na psychikę nowoczesnego człowieka wywarła mechanizacja produkcji, która, w przeciwieństwie do dawnej, odznacza się wyrugowaniem pierwiastków artystycznych. Prawo własności degeneruje się dziś w anonimowych spółkach akcyjnych. Na terenie gospodarczym panuje antropocentryczny indywidualizm — a więc wolna konkurencja i... walka klas, jako wielkie niebezpieczeństwo dla porządku świata. Walkę klas trzeba zastąpić współdziałaniem wszystkich stanów. Dobry katolik może żyć w każdym ustroju, musi się jednak przeciwstawiać takiemu, który nie sprzyja rozwojowi katolicyzmu.

W popołudniowym programie, jak co dzień znalazły się znów dwa referaty: ks. dra Kucharskiego T. J. „Pełnia moralności" i prof. Limanowskiego M. „Wilno jako posterunek cywilizacji chrześcijańskiej". Ks. K., nawiązując do przedwczorajszej dyskusji nad systemem kantowskim, wyraził się na samym początku, iż winniśmy, zamiast zachwycać i rozczulać się nad Kantem podnieść głos w obronie uciemiężonej duszy ludzkiej. W swym referacie wypowiedzianym w formie prawie literackiej, pełnię moralności określił ks. K. jako „pełne przylgnięcie całej duszy do Boga".

Łacińska architektura katedry w Wilnie, stojącym niemal w obliczu Azji, jest symbolem roli, którą to miasto spełnia jako najdalej na północo-wschód wysunięta forteca cywilizacji chrześcijańskiej. W zdaniu tym można by wyrazić najistotniejszy sens przemówienia prof. Limanowskiego, który złożył w nim Wilnu piękny i głęboko uzasadniony hołd. c—k.

DZISIEJSZY PROGRAM.

Godz. 10 — Doc. Swieżawski: „Autonomia umysłu a dogmat". Ks. mgr. Zawadzki: „Asceza twórczości myślowej". Dyskusja.

Godz. 16 — Artur Górski: „Wolność sztuki". Dyskusja.

Rozsądny głos „Vilniaus Žodis"
o stosunkach polsko-litewskich

W demokratycznym czasopiśmie litewskim „Vilniaus Žodis", wychodzącym w Wilnie, ukazał się ciekawy artykuł na temat stosunków polsko-litewskich. Artykuł ten po przetłumaczeniu na język polski przedrukowujemy w całości. (Red.).

Stosunki litewsko - polskie nigdy nie były dobre, a ostatnio jeszcze bardziej pogorszyły się. Doskonale wyczuwają to Litwini w Wilnie i Polacy w Kownie.

Taką sytuacją nigdy się nie zachwycaliśmy i nigdy jej nie popularyzowaliśmy. Przeciwnie, dużo razy pisaliśmy o tych anormalnościach i ich szkodliwości. **Cieszyliśmy się każdym krokiem, który dążył do unormowania stosunków litewsko - polskich.**

Niektóre pisma polskie („Gazeta Polska", „Kurier Warszawski", „I. K. C.") tłumaczą i uspra iedliwiają zło tym, że Polacy w Litwie są prześladowani, ich praca kulturalno-oświatowa jest uciskana itp. Natomiast Litwinom w Polsce, według tych pism, żadna krzywda się nie dzieje, nawet włos z głowy nie spada. Dlatego, że praca kulturalna Polaków w Litwie jest prześladowana, czynniki decydujące polskie postanowiły stosować tę samą miarę względem Litwinów wileńskich. Innymi słowy: zastosować politykę ząb za ząb, oko za oko.

Jaka jest sytuacja Polaków w Litwie i ich praca kulturalna? Polska prorządowa i prawicowo - opozycyjna, prasa oraz radio malują życie Polaków w Litwie w b. ciemnych barwach, piszą o prześladowaniach, o uciskaniu pracy kulturalno - oświatowej. Prasa litewska kowieńska przedstawia w barwach jasnych i neguje to, co pisze prasa polska. **Należy sądzić, że ani prasa polska w Polsce, ani prasa litewska w Litwie nie podają rzeczywistości Polaków w Litwie. Jedna pomnaża a druga zmniejsza.**

My żyjemy na prawach mniejszości narodowej i możemy z tego powodu najlepiej odczuć życie i bolączki Polaków w Kownie, jak również doskonale wyczuwamy swoją ciężką dolę w Wilnie. Gdy w ostatnich dniach słyszymy przez radio kowieńskie i czytamy w prasie kowieńskiej litewskiej, że w tej czy w innej miejscowości uchwalone są rezolucje, które domagają się od rządu ostrzejszych środków względem Polaków: zamykania prasy, gimnazjów, organizacyj itd.; gdy słyszymy przez radio wileńskie i czytamy w polskiej prasie, gdzie się sugeruje prześladowanie Litwinów wileńskich — to powstaje pytanie: **czym zawinili Polacy w Kownie, że Litwinom w Wilnie ciężko i odwrotnie, czym zawinili Litwini w Wilnie, że Polakom w Kownie ciężko.** Naszym zdaniem, ani Litwini wileńscy ani Polacy kowieńscy nie mają najmniejszego wpływu na politykę rządów. Akcja retorsyjna nigdy nie ulżyła doli Litwinów w Wilnie i Polaków w Kownie.

Władze administracyjne mają dość środków, *aby ucisnąć obywateli.* Mogą zamykać organizacje, zakłady, mogą obywateli więzić, wysiedlać, mogą szerzyć panikę i terror osobisty ale co tym można osiągnąć? Naszym zdaniem, nic dobrego i nic pozytywnego. Tylko można wzniecić nienawiść narodową, która ani narodowi litewskiemu ani polskiemu nic nie da.

Z zasady jesteśmy przeciwni wszelkim prześladowaniom i uciskom narodowym, stosowanym do poszczególnych osób, jak i grup. Tym bardziej potępiamy prześladowanie mniejszości narodowych bez różnicy gdzie one mieszkają: w Litwie, w Polsce, czy gdzie indziej.

W naszym najgłębszym przekonaniu, polska i litewska prasa szowinistyczna, jeżeli jej naprawdę zależy na współżyciu obu narodów, nie ma żadnego moralnego prawa pisać o życiu jednych, a przemilczać o drugich. Jeżeli w gabinetach ministrów tych bolączek nie można było dotychczas usunąć i nie ma tam wspólnego języka — to wspomniany odłam prasy nie powinien dolewać oliwy do ognia. Jeżeli kto żywi nienawiść do tej lub innej osoby, to jeszcze nie należy tej nienawiści rozszerzać na cały litewski lub polski naród.

Nie należy zapominać, że w czasach dzisiejszych dwa końce kija mają najszersze zastosowanie ale względem tych, którzy.. są niewinni. Taka polityka szkodzi i Litwinom w Wilnie i Polakom w Kownie. Z tego względu my potępiamy wszelkiego rodzaju metody retorsyjne.

Przypisek redakcji. Chcemy na tym miejscu podkreślić: 1. Wbrew odrębnej opinii prasy litewskiej w Kownie — „Vilniaus Žodis" stwierdza fakty prześladowania Polaków na Litwie. 2. Gdyby całą prasę litewską cechowało takie zrozumienie sprawy i taki ton wypowiedzi, jaki cechuje „Vilniaus Žodis", można by było mówić o odprężeniu w stosunkach polsko - litewskich.

NA WIDOWNI

MŁODZIEŻ WIELKOPOLSKA OPUŚCIŁA DEMONSTRACYJNIE ZJAZD „WICI".

Jak donosiliśmy w dniu 11 i 12 bm. obradował w Warszawie przy ul. Karowej w sali Towarzystwa Higienicznego Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", przy udziale około 800 delegatów z całej Polski oraz bardzo dużej ilości gości. Zjazdowi przewodniczył prezes Jan Domański. Przemówienia licznych delegatów z terenu miały charakter radykalno-społeczny i antyklerykalny. W drugim dniu Zjazdu na plenum obrad doszło do burzliwych zajść pomiędzy grupą Związku Młodzieży Wielkopolskiej a większością delegatów Zjazdu, z chwilą, gdy zostały odrzucone wszystkie wnioski i rezolucje delegatów wielkopolskich o charakterze katolicko - narodowym i antyżydowskim. Młodzież wielkopolska opuściła demonstracyjnie salę obrad. Rozeszły się nawet pogłoski wśród delegatów, że Zw. Młodzieży Wielkopolskiej zgłosił swoje wystąpienie z centrali. Na Zjeździe wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: prezes Jan Domański; członkowie Zarządu, dyrektor Ignacy Solarz, Józefa Ciota, Mieczysław Kubat, Józef Niećko, Piotr Świetlik, Balcerzak Józef, Dusza Jan i Ignar Stefan. Do Komisji Rewizyjnej: Stanisław Miłkowski, Witaszek Jan i Młodożeniec Józef. Do Zarządu nie wszedł ani jeden z działaczy wielkopolskiej młodzieży. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj o charakterze społeczno - gospodarczym, oświatowym i politycznym.

35 ZEBRAŃ SOCJALISTYCZNYCH W WARSZAWIE.

W Warszawie odbyły się demonstracyjne zebrania socjalistyczne w ilości 35. Pojedyncze zebrania liczyły od 30 do 1.500 członków. Na wszystkich zebraniach oddano hołd pamięci Pierwszego Prezydenta R. P. G. Narutowicza.

Na wszystkich zebraniach uchwalono tekst rezolucji warszawskiego okręgowego komitetu robotniczego P. P. S. Na zgromadzeniach zakomunikowano, że w przyszłą niedzielę, 19 grudnia, nastąpią zbiórki, po czym odbędą się pochody demonstracyjne do narazie jeszcze nie ustalonego punktu, w którym nastąpią manifestacje.

DUŻA FREKWENCJA NA ZEBRANIACH O. Z. N. W WOJ. WARSZ.

Na terenie woj. warszawskiego rozwija ożywioną działalność organizacyjną Sektor Wiejski O. Z. N. Odbyła się już i jest zapowiedziana duża ilość Zjazdów Powiatowych z udziałem sen. Roga Michała i sekretarza wojewódzkiego Jana Noska. Zebrania te cieszą się liczną frekwencją.

PAŃSTWOWA RADA SPÓŁDZIELCZA.

Plenarne posiedzenie Państwowej Rady Spółdzielczej zwołane zostało na 17 bm. Na porządku dziennym znajdują się m. in. sprawy o spółdzielniach niezwiązkowych i projekt szkół spółdzielczych zgłoszony przez Min. W. R. i O. P.

ROZŁAM W STR. NARODOWYM W LUBLINIE.

Według pogłosek, krążących w sferach politycznych Lublina, w najbliższym czasie należy oczekiwać wystąpienia grupy kilkunastu czynnych działaczy ze Stronnictwa Narodowego i zgłoszenie akcesu do Stronnictwa Pracy.

ZJAZD OBOZU RADYKALNO - CHŁOPSKIEGO W BIAŁYMSTOKU.

W Białymstoku odbędzie się w początkach stycznia zjazd wojewódzki Obozu Radykalno - Chłopskiego. Zjazd ten z ramienia centrali organizuje były poseł Sawicki.

MŁODA WIEŚ A ŻYDZI.

Rada Naczelna uchwaliła rezolucję, która będzie przedłożona Walnemu Zjazdowi do zatwierdzenia w dniu 19 grudnia rb. Rezolucja ta w sprawie antyżydowskiej, ani treścią ani formą nie odbiega od rezolucji i uchwał Związku „Wiciowego", jednak Młoda Wieś stoi na stanowisku, że przemysł i handel stopniowo winien przejść w ręce polskie i żydzi z Polski w miarę możności winni być wysiedleni. Potępiono wszelkie metody gwałtów, które propaguje młodzież O. N. R-owska.

POETA ŁOBODOWSKI REDAKTOREM „WOŁYNIA".

W Łucku odbyło się w tych dniach konstytucyjne posiedzenie grupy literatów wołyńskich. Do grupy tej przystąpił obecnie Łobodowski, który ostatnio przebywał w Lublinie, a obecnie objął stanowisko jednego z redaktorów czasopisma „Wołyń", organu wojewody Józefskiego.

W SPRAWIE SPUŚCIZNY LITERACKIEJ ANDRZEJA STRUGA.

W najbliższym czasie zostanie rozstrzygnięta kwestia dalszych losów niedrukowanej spuścizny literackiej ś. p. Andrzeja Struga. W tej chwili w rękopisie jest powieść w „Nie nadybach byczo jest". Pozostały również drobne utwory, jak nowele, szkice itp. drobiazgi, które zostaną najpierw wykorzystane na łamach kilku pism, a następnie ukażą się w projektowanym tomie zbiorowym. W sprawie ostatniej powieści „Miliardy" dowiadujemy się, że drugi tom jest w rękopisie i brakuje zaledwie kilka kartek epilogu. Tom ten ukaże się w najbliższym czasie. Bardzo możliwe, iż ukaże się również zbiorowe wydanie dzieł Struga, tak przynajmniej mówi się w kołach literackich.



Kobiety chińskie w roli samarytanek przyjmują rannych żołnierzy.

Zawieszenie wykładów na SGH w Warszawie

W związku z ostatnimi zajściami na terenie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie zostały zawieszone wykłady aż do odwołania. Studenci, przybyli rano do uczelni, zastali drzwi zamknięte i wywieszone zarządzenie rektora.

Prokurator i obrona apelują
w sprawie prez. Starzyński contra Studnicki

Prokurator Missuna zapowiedział w ub. sobotę wniesienie skargi apelacyjnej na wyrok w procesie p. Studnickiego. Jednocześnie zaapelował skazany.

Na razie nie wiadomo, w jakim kierunku pójdzie skarga apelacyjna prokuratora. Faktem jest jednak, że w II instancji znajdą się odwołania zarówno ze strony obrony, jak i oskarżenia publicznego.

List z Paryża

Żałosny zwyczaj

Chyba żaden naród na świecie nie jest tak obrany z wszelkiej dumy narodowej, jak Polacy.

Ilekroć uda się jakiemuś Polakowi zrobić coś dostatecznie dobrze, aby zyskać uznanie za granicą — natychmiast powstaje u nas plotka, że jest on pochodzenia żydowskiego.

Póki Kiepura debiutował w warszawskiej operze — uporczywie twierdzono, że absolutnie nic z niego nie będzie, ponieważ — jest on zbyt niskiego wzrostu i śpiewa twarzą do publiczności i tyłem do partnerów..... Skoro tylko ten sam Kiepura wrócił do kraju sławny — momentalnie zaczęto mówić o jego „niewyraźnym" pochodzeniu.

Nawet Antoś Cierplikowski z Sieradza uchodzi za Żyda, odkąd przybrał nazwisko „Antoine" i zaczął kobietom robić loczki, podobne do loczków na rzeźbach.

Żyjemy w przeświadczeniu, że Polska nie jest w stanie wydać ze siebie bodaj pomysłowego fryzjera.

O ile w żaden sposób nie uda się poddać w wątpliwość polskości jakiegoś polskiego przedsięwzięcia — orzeka się po prostu, że cała rzecz została całkowicie chybiona i niepodobna jest do niczego.

Polski Pawilon na Międzynarodowej Wystawie budził ostrą krytykę wyłącznie wśród Polaków. I nikt inny, tylko właśnie „nasi za granicą" nadali mu owe znane przezwisko, które z rozkoszą puściły w obieg jedynie polskie gazety.

Zapewnianie, że możemy spodziewać się złotego medalu, budziło wśród rodaków salwy śmiechu. A przecież, mimo całą jego namacalną błyskotliwość, złoty medal we Francji bynajmniej nie jest zbyt wysokim wyróżnieniem. Po nim idzie jeszcze „Diplôme d'Honneur", a dopiero potem—„Grand Prix"—pierwsze odznaczenie.

Owóż istotnie — Polski Pawilon złotego medalu nie dostał. Otrzymał „Grand Prix" i to „avec félicitations" —co równa się super pierwszej nagrodzie — czemuś w rodzaju piątki rzymskiej.

Nieduży, ale bynajmniej nie mniejszy od finlandzkiego, japońskiego, czy greckiego — Pawilon nasz składa się nietylko z okrągłej baszty, budzącej wśród paryskiej Polonii wiadome skojarzenia, lecz — i z szeregu galeryj, rozplanowanych zręcznie i dyskretnie.

U wejścia — ciekawie stylizowana kapliczka przydrożna budziła okrzyki zachwytu wśród zwiedzających i niejeden cudzoziemiec naddał drogi, aby jeszcze raz koło niej przejść.

Przystosowana do czysto estetycznych wymogów, jakie jej stawiano— kapliczka ta zarazem znakomicie syntetyzuje różne typy tego rodzaju ołtarzyków, tak mocno z polskim krajobrazem zespolonych.

Może najbardziej czaruje prostota środków, jakimi wydobyto te efekty. Cała kapliczka składa się z pomalowanego na jasny błękit, pochyłego kamienia, w którym tkwi oszklony obrazek, niewielki i prymitywnie kolorowy.

Niczym wejście do jakiegoś dworu — obok kapliczki znajduje się żelazna krata, poprzedzająca ceglasty i sklepiony portyk, nie wiedzieć czemu — podobny do ruin zamku na jeziorze Trockim.

Dalej — mały pomost, przerzucony przez wodę, z poręczami wiejskich kładek — prowadzi do sali głównej, czyli właśnie — do rotondy.

Stawało się w niej trochę, jak przed trybunałem historii. Jeden obok drugiego, wszystkie nadnaturalnej wielkości i niemal każdy innego dłuta — wznoszą się pod ścianą posągi: Chrobry, Jagiełło, Kopernik, Kościuszko, Mickiewicz, Szopen i — On.

Nie wiem czemu T. Breyer tak Go zabrązowił. Czemu nie dał Mu nic z Jego istotnej wielkości, ale postawił oficera o nienagannie zaprasowanych spodniach, bardzo wyprostowanych plecach, twarzy tak młodej, że aż wszelkiego wyrazu pozbawionej.

Wtedy, kiedy szedł do Inspektoratu zgarbiony i mówił do swoich adiutantów: „Nie łaźcie za mną, ja tego nie znoszę", kiedy nosił wiecznie zgniecione i zbyt długie portki, kiedy twarz poorały Mu zmarszczki tak charakterystyczne, że tylko Nietzsche był do Niego podobny — wtedy był nam najbliższy, najdroższy.

Oficerem, stojącym na baczność, opiętym w mundur galowy — nie był nigdy. Był to zawsze i tylko żołnierz.

A jednak, pod tym posągiem, tak niefortunnie odległym od rzeczywistości — stale leżały kwiaty, przynoszone przez publiczność.

Somnambuliczny Szopen A. Karnego — w długiej, nocnej koszuli, rozpiętej na piersiach, zapatrzony w dal niewidzącymi oczyma — porówni budził zachwyty i sprzeciwy.

Ładny jest Kościuszko F. Strynkiewicza, cudowny Kopernik X. Dunikowskiego, ale rozwiązany najbardziej po męsku został bodaj Bolesław Chrobry Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej.

Makata, powierzchni 30 m^2, przedstawiająca sceny z życia Jana Sobieskiego (po części gobelin, a po części haft kolorową wełną) — bardzo efektownie spływała od malowanego plafonu rotondy, aż do jej posadzki kamiennej.

Okap, w formie skórzanego baldachimu, z wytłoczonymi i malowanymi na nim herbami rodów królewskich, umocowany na dwóch kopiach, zatkniętych w ziemię — prowadzi z rotondy do pierwszej galerii, poprzez ogródek, ozdobiony aktem kobiecym dłuta A. Zamojskiego.

W galerii większość miejsc zajmują wnętrza.

Na terenie Międzynarodowej Wy-

Królewskie swaty

Belgowie i Anglicy mają obecnie łamigłówkę do rozwiązania: kto się żeni z wnuczką księcia Portland? Król Leopold czy brat jego Karol, hrabia Flandrii? A może obie miss angielskie staną na ślubnym kobiercu? Anna i Małgorzata — siostry i latorośle jednej z najarystokratyczniejszych rodzin angielskich?

KWESTIA BŁAHA I ISTOTNA.

Kwestia jest błaha. Bo o cóż właściwie chodzi? O pogłoski matrymonialne, wcale jeszcze niesprawdzone, a nawet przez niektórych dementowane. Dla prasy angielskiej jednak są to sprawy istotne, bo właśnie prasa angielska lubi i umie zajmować się kwestiami dalekimi nieraz od aktualnego wiru doniosłych zagadnień i wypadków natury politycznej i gospodarczej. Przypomnijmy tu chociażby ślub księcia Kentu z Maryną grecką.

LEOPOLD.

Do Leopolda belgijskiego cały świat odnosi się z wyraźną sympatią i współczuciem. Nie tylko dlatego, że jest on synem bohaterskiego króla Belgów Alberta, który umiał w czasie wojny światowej zjednać swą patriotyczną i rycerską postawą podziw i uwielbienie swych poddanych. I nie tylko dlatego, że Albert zginął tragicznie wskutek upadku ze skały. Przede wszystkim dlatego, że świeża jest jeszcze pamięć katastrofy w Szwajcarii i tragicznej śmierci młodej królowej Astrid. Powszechnie żałowano króla, którego spotkały dwa nieszczęścia w tak krótkim czasie, jakby nad belgijskim domem panującym zawisło jakieś ponure prawo serii. Żałowano też osieroconych dzieci z małym następcą tronu Baudouin'em na czele. Ubolewano z powodu depresji psychicznej młodego króla, który w pewnej mierze mógł sobie czynić wyrzuty.

CZAS ROBI SWOJE.

Być może, iż matrymonialne alarmy prasy zachodnio-europejskiej co do króla Leopolda są przedwczesne. Może istotnie chodzi tu tylko o królewskie swaty na rzecz brata. Gdyby jednak było inaczej i młody wdowiec zamierzał ponownie wstąpić w związki małżeńskie, nie byłoby w tym nic dziwnego. Cervantes w „Don Quijote" stwierdził, że los w najgorszych nawet dla człowieka tarapatach zawsze mu zostawia jakąś furtkę i że na śmierć jeno lekarstwa nie ma. Czas mógł zrobić w tym wypadku swoje. Ból się mógł zabliźnić o tyle, że myśl o nowym małżeństwie mogła nie wydać się królowi wstrętna, zwłaszcza, że poza nastrojami osobistymi mogły tu grać rolę inne względy.

ANGIELKI.

Obie młode Angielki: Anna i Małgorzata, o których przed tym, poza Anglią mało kto słyszał, stały się nagle głośne, zaś ich podobizny przyozdobiły łamy gazet. Obie wyglądają uroczo i można bodaj do nich zastosować słowa Oskara Wilde'a: „Są piękne, białe i smukłe jak lilie; ich oczy zdają się tańczyć, a ich śmiech drga i faluje jak muzyka". Zresztą obie przekroczyły zaledwie dwudziesty rok życia. Angielskie kobiety zaś, zwłaszcza ze sfer wyższych umieją zachować dziewczęcą nieledwie urodę nawet wtedy, gdy młodość dawno już minie. Tu zaś mamy młodość najautentyczniejszą, pierwszą, wiośnianą. Szczególnie Małgorzata. Przypomina twarze dziewic z płócien Burne-Jonesa: twarze niepokalane, o fiołkowych oczach, złocistych włosach i niezrównanej karnacji jakby z kości słoniowej i płatków róży.

SUPOZYCJE.

Jeżeli chodzi o stanowisko obu arystokratycznych sióstr w całej tej historii, nie zostało ono, a zapewne i nie zostanie przez nie zdefiniowane. Zapewne wypowiadanie się w tak dyskretnych sprawach młodym panom nie przystoi. Głos zabrała podobno matka, dostojne lady, markiza Titchfield. Zdementowała ona pogłoski. Zdarza się jednak, że właśnie dementi potwierdza pogłoski.

Snuć można tylko supozycje, co też znające doskonale gust swych czytelników niektóre pisma zachodnio-europejskie czynią. Oczywiście wejście do rodziny panującej jest dla najbardziej nawet arystokratycznego i ekskluzywnego rodu pod każdą szerokością i długością geograficzną na kuli ziemskiej zaszczytem nielada. Zarówno więc książę Portland, jak markiza Titchfield, jak wreszcie obie miss mogliby jedynie cieszyć się z królewskich swatów.

DOBRANE PARY.

Uczuciowo także nie mogłyby chyba siostry nic mieć przeciwko kandydatom belgijskim. Zarówno król Leopold jak brat jego Karol są b. przystojnymi, młodymi mężczyznami. Romantyzmu dodaje im okoliczność, że pochodzą znad Skaldy, a przecież na tej właśnie rzece srebrnopióry łabędź przyholował Lohengrina do stóp stęsknionej oblubienicy. Możnaby też od biedy zastąpić w innym wagnerowskim dramacie Irlandię Flandrią, Kornwalię pozostawić bez zmiany, przestawić nieco role i okoliczności towarzyszące i zacząć mówić o Trystanie i Izoldzie, oczywiście bez ich smętnego finału. W każdym razie, gdyby pogłoski o królewskich podwójnych swatach miały przyoblec kształt realny, pary byłyby dobrane. Przynajmniej pod względem zewnętrznym, estetycznym.

HRABIA FLANDRII.

Nie jest wykluczone, że na ślubnym kobiercu stanie tylko hrabia Flandrii, brat królewski. Młoda małżonka przeniesie się wtedy w nieprześniony sen średniowiecza, do cudnego Bruges, miasta kościołów, mostów, koronek i sarkofagów, Rodenbachowego „Bruges-lamorte".

New.

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych

Odezwa

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia dla wszystkich okres wyjątkowo uroczysty i podniosły.

Wiekowa tradycja polska uczyniła je Świętem braterstwa i pojednania dla starszych i Świętem radości i wesela dla dzieci.

Dziś dziatwa z całej Polski oczekuje z utęsknieniem i nadzieją na upominki gwiazdkowe, a jej rodzice nie szczędzą zabiegów, aby te nadzieje choćby w najskromniejszej mierze zaspokoić.

Ale niestety tysiące dzieci rodzin bezrobotnych na próżno wyczekuje tradycyjnej gwiazdki, bo czyż rodziny, którym głód zagląda w oczy, mogą myśleć o upominkach dla swych pociech.

To też Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie, apeluje do społeczeństwa wileńskiego, a w szczególności do tych co posiadają pracę, aby nie szczędzili datków na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Niechże to wszyscy uczynią ochotnie w imię ogólnej idei braterstwa, tak ściśle związanej z uroczystością Bożego Narodzenia.

Niechże rodzice złożą grosz na upominki gwiazdkowe w imieniu własnych pociech pod hasłem „Dzieci dzieciom na gwiazdkę".

Niechże w dzień wigilijny nie będzie żadnego dziecka polskiego, którego twarzy nie rozjaśni uśmiech szczęścia i radości po otrzymaniu choćby skromnego podarku gwiazdkowego.

WILEŃSKI KOMITET OBYWATELSKI ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM W WILNIE.

UWAGA: — Niezależnie od kwesty ulicznej Komitet z wdzięcznością przyjmuje wszelkie dary w naturze na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych (lokal biura Komitetu przy ul. Ostrobramskiej Nr. 25 m. 15).

W przyjmowaniu ofiar chętnie będzie pośredniczyć również administracja naszego pisma.

Trudności finansowe Chin

Finanse chińskie, nawet w czasie pokoju, mocno zagmatwane i dalekie od równowagi, doznały obecnie, na skutek działań wojennych, wręcz katastrofalnego pogorszenia.

Rok budżetowy 1936 został zakończony z ogromnym deficytem, wynoszącym 220 milionów yuanów. Suma ta równa się 23 proc. całości budżetu. W rozpoczętym roku budżetowym 1937/8, który mniej więcej zbiegł się z początkiem wojny, wydatnie powiększyły się wszystkie wydatki, związane z zaopatrzeniem armii i obroną kraju, potęgując w dalszym ciągu deficyt i niwecząc i tak już zakłóconą poważnie równowagę. Deficyt, jaki wytworzył się tylko w ciągu czterech ostatnich miesięcy, przekroczył już 200 milionów y. Sytuacja tego rodzaju wywołana została wzrostem wydatków i prawie zupełnym brakiem wszelkich wpływów skarbowych z prowincyj północnych będących terenem intensywnych walk. Braki, powstałe tą drogą, sięgają 25 proc. wpływów ogólnych. Obok tego zmniejszyły się znacznie dochody z ceł i najrozmaitszych taks. Tak naprzykład wpływy z ceł w miesiącu październiku wyniosły zaledwie połowę dochodów, otrzymanych poprzedniego miesiąca, zaś dochód z listopada — 20 proc. dochodów poprzednich.

Wpływy z podatków od przemysłu uległy również bardzo wyraźnej redukcji, w pierwszym rzędzie dlatego, że Szanghaj, w którym koncentrowała się większa część przemysłu chińskiego dostał się w ręce japońskie.

Widzimy więc, że z jednej strony nastąpiło, co jest zresztą zwykłym zjawiskiem w czasach wojennych, ogólne osłabienie tempa życia gospodarczego i zmniejszenie dochodów państwa, z drugiej zaś olbrzymi wzrost wydatków, związany z prowadzeniem działań wojennych. Wydatki na armię, które w Chinach podczas pokoju wynosiły około 40% ogólnej wysokości budżetu, urosły do tego stopnia, że już obecnie przekroczyły sumę miliarda y., a więc tyle, ile wynosi całość budżetu normalnego. Także dotkliwym ciężarem są dla Chin długi państwowe, których spłata, pomimo ciężkich warunków, nie została zawieszona. Skrupulatność Chin w tym względzie tłumaczy się tym, że są one uzależnione od zagranicy w dziedzinie zaopatrzenie armii i importu uzbrojenia.

Chiny posiadają cztery główne banki, których wpływ jest decydujący w życiu gospodarczym kraju. Są to: Bank narodowy, Bank centralny, Bank rolny i Bank Komunikacji. Te cztery instytucje finansowe zjednoczyły swe wysiłki celem wyratowania państwa z opresji, udzielając mu wysokich kredytów, które już doszły do 900 milionów. Panuje jednak na ogół przekonanie, że banki te nie rozporządzają rezerwami, które pozwoliłyby na opanowanie obecnej sytuacji. Obok tego trzeba stwierdzić, że siedzibą ich jest Szanghaj, wobec czego obecnie zostały one zupełnie odcięte od rządu chińskiego.

Zagadnienie, jak długo Chiny będą utrzymywać się w tych nienormalnych warunkach ekonomicznych, jest w tej chwili już raczej kwestią wytrzymałości i ofiarności narodu, niż takiej lub innej polityki finansowej rządu.

S.

„Inkrutowiny" nie „inkrotowiny"

To czytamy w kronice prasy codziennej:

> „Inkrotowiny" czyli wprowadziny Studentów - Strzelców do nowej siedziby. Niedawno odbyły się inkrotowiny, po wileńsku nazywane „nowosieliem".

W III części „Dziadów", w rozmowie uwięzionych Filaretów, mówi ks. Lwowicz:

> „Prawda, źle przyjmujemy nowego przybysza. W Litwie zły to znak płakać w dzień **Inkrutowin**... Czy nie dosyć w dzień milczym. Hę? Jak długa cisza...

Słowo „inkrutowiny" znane jest jak długa i szeroka Litwa i Białoruś, oznacza wprowadzenie się do nowego domu, obchodzone bywało hucznie: muzyką, tańcem i ucztami, każdy z gości był obowiązany do przywiezienia jakiegoś smakołyku, koniecznie słodkiego, by się gospodarzom słodko działo na nowych śmieciach.

Słowo „nowosielie" jest białoruskim określeniem nowego miejsca zamieszkania: nowe sioło, nowy dom. Powyższa notatka, to drobnostka, ale jakże charakterystyczna. Przybysze, jeśli uwzględniają tutejszość, to ją przekręcają. A przecie chyba Mickiewicz powinien być o tyle znany, żeby jego określeń miejscowych zwyczajów nie przeinaczać.

Prawda, że on pisał: „W Litwie zły to znak" i t. p., a Wilno teraz nie jest w Litwie tylko w Polsce, więc może z tego powodu litewskie „inkrutowiny" mają być przeinaczone na „inkrotowiny?" Ale bodaj że tamto wyrażenie u Mickiewicza było używane w całej dawnej Polsce i gwarowym bynajmniej nie jest.

H. R.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Kurjer Sportowy

Młodzież wileńska ślizga się

Wilno posiada dwie wspaniałe ślizgawki. Jedna jest piękniejsza od drugiej. Ślizgawka propagandowa na placu Łukiskim, wylana staraniem Miejskiego Komitetu WF i PW posiada ogromny teren, na którym odbywać się będą lekcje jazdy na łyżwach dla początkujących. Na ślizgawce przez cały dzień dyżurować będzie specjalnie zaangażowany instruktor. Ślizgawka jest bardzo dobrze zagospodarowana. W najbliższych dniach na ślizgawce tej będą specjalne poręcze ruchome dla początkujących. Dzieci płacą tylko 5 groszy, młodzież 10 groszy, starsi 20 gr. Pod tym względem Wilno bije zapewne rekord wszystkich ślizgawek w Polsce. W ciepłej szatni można rozgrzać się, a w bufecie dostać szklankę ciepłej herbaty. Ślizgawka ta urządzona została przy technicznej pomocy kapitana Żmudzińskiego i sierż. Kłaputa. Obaj ci znani działacze sportowi dokładają wszelkich starań, żeby młodzież niezamożna miała jak najlepsze warunki korzystania z tego pięknego i zdrowego sportu.

Druga ślizgawka mieści się, jak wiemy, w parku sportowym młodzieży szkolnej. Możemy ją nazwać ślizgawką reprezentacyjną. Tutaj dyrektor Kazimierz Andrzejewski czuwa nad ogólnym porządkiem. Na ślizgawce tej w pełnym sezonie zimowym odbywać się będą liczne popisy łyżwiarskie oraz mecze hokejowe. Ślizgawka położona jest w przepięknym miejscu. Nic też dziwnego, że cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Na tej ślizgawce wprowadzone zostaną również pewne urozmaicenia i ułatwienia, a przede wszystkim zwrócona będzie uwaga na wyszkolenie narybku łyżwiarskiego na uczenie dzieci.

Wilno, pod względem ślizgawek jest miastem wyjątkowo szczęśliwym, bo rzadko który ośrodek sportów zimowych posiada aż dwie doskonale urządzone ślizgawki o tak niskich cenach wejścia.

Oczywiście, że w dniu zawodów łyżwiarskich, czy hokejowych, ceny biletów zostaną podwyższone, ale to już całkiem inna sprawa.

Trzeba więc przypuszczać, że Wilno w prędkim czasie mieć będzie szereg niezłych młodych łyżwiarzy, którzy będą mogli uczestniczyć w imprezach ogólnopolskich. Dotych czas bowiem za wyjątkiem może tylko Brewińskiego, nie mieliśmy nikogo.

Ślizgawki wileńskie mają ogromne znaczenie propagandowe, zbliżają one do sportu liczne rzesze nie tylko młodzieży, ale i starszego społeczeństwa, bo gdzie jak gdzie, ale w łyżwiarstwie wiek nie ma wielkiego znaczenia. Nauczyć się jeździć na łyżwach można mając lat 50.

Dwa mecze bokserskie

Bokserzy wileńscy są w przede dniu dwóch ciekawych spotkań towarzyskich z pięściarzami Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Bydgoszczy, którzy bawili u nas w roku zeszłym. Przypominamy, że w roku zeszłym bydgoszczanie przegrali w Wilnie 14—2. Jakoby w tym roku Bydgoszcz ma zupełnie inny skład reprezentacji. Może więc nie przegrają tak sromotnie. Pierwszy mecz odbędzie się w Wilnie w sobotę o godz. 18. a drugi w niedzielę o godz. 18. Oba mecze rozegrane zostaną w sali teatralnej przy ulicy Ludwisarskiej 4. W pierwszym meczu walczyć z bydgoszczanami będą pięściarze WKS Śmigły. W niedzielę zaś Wilno reprezentowane będzie przez zawodników robotniczego klubu sportowego. Obie drużyny wileńskie zamierzają wystąpić w najsilniejszych składach. Na ringu zobaczymy więc niemal wszystkich naszych czołowych bokserów.

stawy znajduje się dużo tego rodzaju projektów, ale polskie są ponad wszelką konkurencję.

Prostotą i elegancją prześcignęły najbardziej wyrafinowane pomysły innych architektów, którzy tak wysilali się nad znalezieniem czegoś nowego, że omal nie popadli z powrotem w różne sztukaterie dziewiętnastowieczne.

W salonie (Hryniewieckiego i Liskowskiego) niziutką kanapę pokrywa biały, puszysty kilim, ścielący się po posadzce. Przez ciemny marmur o żyłach złotawych miękko sączy się światło.

Hall w willi konstruktora samolotów (B. Brukalskiej) — zdobi fresk: Stylizowany Ikar, pędzący na tle wykresów. Meble wygodne i niskie kryte są skurą i futrami.

Izbę week endową (Bogusławskiego i Danki) uszczelniają słomiane warkocze. Z pułapu zwisa rybacka sieć.

Odrzuciwszy cały balast obcych naleciałości, najzdolniejsi nasi architekci, może nawet podświadomie i, czyniąc zadość wszelkim wymogom modernizmu — sięgają po wzory do polskiego prototypu architektonicznego, jakim jest izba chłopska.

Wzór jej znajduje się w trzeciej galerii naszego Pawilonu: Majolikowy kominek, skrzynia, rzeźbiona i delikatnie malowana w kwiaty, barwne kilimy, frasobliwy Chrystusik, zadumany znużony, zrezygnowanie na dłoni oparty — wszystko to cudownie proste, jak pola, lasy i łąki, z których rodzi się sztuka ludowa.

Sklep z pamiątkami, roześmiany barwnością ludowych wyrobów, miał powodzenie niesłychane. Wszystkie nasze lalki, makatki, samodziały — zostały wyprzedane.

Utrzymana w tonach rudawych, kompozycja malarska J. Kubickiego, przedstawiająca uzdrowiska polskie — łączy dział sztuki z działem techniki naszego Pawilonu.

Mapy, syntetyzujące bogactwa i możliwości Polski w dziedzinie ekonomicznej, przemysłowej, handlowej i rolniczej, aparaty radiowe, odkrycia naukowe — budziły zainteresowanie fachowców.

Monopole państwowe i stoisko Wedla — umieszczone w miejscu widocznym, a jednak na uboczu, niejako na marginesie Pawilonu — tym swoim położeniem zręcznie podkreślały, że są na Wystawie Sztuki i Techniki tylko przez grzeczność tolerowanymi gośćmi. Niemniej — Polacy lubili powtarzać, że w naszym Pawilonie nie ma niczego, prócz czekoladek, wódek i papierosów.

Podczas gdy właśnie z przyjemnością stwierdziłam, że fotografie, reklamujące turystykę polską, nie tylko nie ustępują miejsca rozlicznym zdjęciom tego rodzaju, zalegającym Wystawę, lecz nawet przewyższają większość z nich artystycznym poziomem — jakiś Polak wybuchnął przy mnie na cały głos:

— Okropność! Przecież to poprostu okropność!

Spojrzałam na niego i spytałam:

— Pan pewno zrobiłby lepsze — nieprawda?

Zmieszał się trochę, ale przytaknął.

W tym przytaknięciu była cała psychika naszego narodu. Każdy Polak jest genialny. Wszystko zrobiłby lepiej, niż wszyscy pozostali, tylko, że właśnie tak się składa, że akurat nie robi nic.

Ten rodak wyjątkowo wcielał cechy charakteryzujące pewne odłamy naszego społeczeństwa: Piłsudski — „przeciętniak". Paryż — także „do luftu". Najlepiej jeszcze czułby się w Rzymie, ale właśnie przyjechał do Paryża, sam nie wie, po co!

Kiedy mi zginął z pola widzenia — odetchnęłam z ulgą. Taki poziom dyskusji grozi zaczadzeniem. A jakże często u nas czadzieje się w podobny sposób.

Cóż dziwnego, że potem paryski zaduch benzyny wydaje się po prostu perfumą.

Maria Milkiewiczowa.

Targ na żony w Jugosławii

W mieście Szabac w Jugosławii odbywa się raz do roku osobliwy jarmark na żony. Do miasta zjeżdżają się chłopi z okolicy ze swymi córkami. Dziewczęta przybrane są w najpiękniejsze suknie a każda z nich kładzie na siebie wszystkie niemal cenne ozdoby ze złota, jakie otrzymała od rodziców. To jest jej wyprawa i posag, który od razu daje się ocenić. Niektóre z dziewcząt mają na szyi sznury całe złotych cekinów, dukatów i innych monet. Przezorni jednak i nauczeni ostatnio doświadczeniem rodzice nie wystawiają już często na widok publiczny posagu w brzęczącej monecie, lecz zadowalniają się zawieszeniem na szyi kandydatki do stanu małżeńskiego kartki z wymienieniem cyfry posiadanych pieniędzy a czasem nawet fotografii zdjętej z kosztowności rodzinnych.

Fotografia na pocztówce zamiast adresu...

Poczta w Lueneburku otrzymała osobliwą przesyłkę. Kartka pocztowa wysłana z Berlina nie posiadała adresu, w miejsce którego dowcipny nadawca umieścił fotografię adresata z dopiskiem: „Do uwidocznionego na tej fotografii człowieka". Fotografia ta przedstawiała kelnera, stojącego w drzwiach restauracji. Ani ulicy, ani numeru domu nie było. Drogą wywiadu ustalono, że jest to kelner jednej z największych restauracyj w Lueneburgu. Wywiadowca doręczył pocztówkę zdziwionemu kelnerowi.

Ze świata kobiecego

Kobiety starego Wilna

Już n'e raz się trapiono — i to mocno — że z Wilna tak nagle i tak pocichu wymykają się najlepsi ludzie, zanim ktoś zdoła ich wyraźne i żywe ślady w słowie utrwalić.

Na przykład rok temu umarła p. Maciejewiczowa, jedna z najbardziej popularnych osób w Wilnie, która założyła tu w r. 1907 pierwszą szkołę polską i dzieliła z miastem jego dolę i niedolę. Pracowała jako nauczycielka, prowadziła internaty, opiekowała się młodzieżą, siedziała w więzieniu bolszewickim, po wydostaniu się z niego znów wróciła do pracy pedagogicznej — czego w ogóle nie robiła ta energiczna staruszka o zaświatowych oczach wpatrzonych w żywą wiecznie miłość!

A ta nagła jej śmierć wywołała silne wrażenie. Więc znowu luka? I dziwny strach, że wszystko zbyt prędko się kończy. Przemijają ludzie, cichną ich głosy, gasną miłe twarze, a my jesteśmy na to przemijanie tacy nieuważni i swoją tylko teraźniejszością zajęci. Nie mamy wprost czasu na to, żeby kochać mocno nawet swoich najbliższych, póki jeszcze żyją. Odchodzą, zanim potrafimy dowiedzieć się od nich najważniejszych rzeczy. Więc powtarzamy sobie: uwagi! więcej uwagi! Nie tylko teraźniejszość jest wszystkim. Odwróćmy się, żeby wstecz popatrzeć. Mówię w tej chwili do kobiet działających na terenie Wilna. Czy wam — zadyszanym z pośpiechu wydaje się, że dawniej tu pracy nie było? O, nie! Trudność polega tylko na odcyfrowaniu śladów tej pracy chociażby ostatnich lat 30—40. Te bowiem, które mogły by własnym słowem o prawdzie zaświadczyć, milczą i nie są chętne do zwierzeń. Nie wydaje się to słuszne. Życie jest sprawą cenną, a historia jest mistrzynią życia. Jakże przekazać młodszym rezultaty doświadczenia kobiet dawniej działających, kiedy kobiety owe mówić o tym nie chcą?

Moje strapienia pojęła kochana pani Apolonia Makowska. Pozwoliła mi łaskawie wejść w zaczarowany kraj wspomnień. Czułymi palcami rozwiązywała starannie zawinięte paczki, pełne broszurek i papierów, rozkładała z pietyzmem stare gazety, wyjęła dawne fotografie.

Podziwiałam systematyczność, z jaką posegregowane były dokumenty, dotyczące Koła Kobiet, Koła Równouprawnienia Kobiet, Towarzystwa Oświata, Związku Patriotek. Osobno ułożone były zdobyte z trudem życiorysy działaczek wileńskich.

— Wam się zdaje, że robicie takie nadludzkie wysiłki, że takie jesteście przepracowane a te napewno nie mniej jeżeli nie więcej robiły i z dobrą miną — rzekła p. Apolonia, podsuwając mi fotografie.

— Mamy też dobre miny — odparłam z godnością, zajęta oglądaniem fotografij. Dziwiłam się tym paniom, których twarze młode były i wdzięczne, ale włosy dziwacznie powałkowane i nadmuchane, a kapelusze niesłychanie ciękiej wagi i osobliwego kształtu. Te młode osoby uginały się pod ciężarem głów własnych. Tylko uparta główka p. Makowskiej spoglądała młodymi oczyma z dawnej fotografii zupełnie współcześnie, bez włosianych nadbudówek.

— One wtedy tworzyły Wilno — mówi p. Makowska. A czas najwyższy, żeby kto Wilnem się zainteresował. Tyle się wie np. o Lwowie. A co o nas? Właściwie nic.

— A bo nie chcecie mówić — odpaliłam. Np. pani Teresa Zakrzewska przed moją natarczywością zasłoniła się skromnym oświadczeniem, że nie zrobiła nic, o czym warto byłoby mówić.

— Ona nic nie zrobiła? oburzyła się p. Makowska. Iluż to ludzi zawdzięcza jej, że są Polakami. Mówi o tym choćby generał Dowbór-Muśnicki w swoich pamiętnikach.

— A widzi pani! Proszę więc panią o informacje.

* * *

No i przeglądamy dokumenty. Najgłośniej przemawia z nich nazwisko Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, założycielki w r. 1906 Koła Kobiet, które potem zalegalizowano, jako „Koło Równouprawnienia Kobiet".

Odczytuję nazwiska Zarządu. A więc: Węsławska, przewodnicząca, Makowska, Dmochowska, Szadurska, Montwiłłowa, Kiersnowska, Tyszkiewiczówna, Broniewiczowa, Ordzina.

Pani Makowska dorzuca do całokształtu nazwiska: Ostachiewiczowej, Paszkowskiej, Kurnatowskiej, Zmaczyńskiej i Życkiej.

Co robiły te kobiety? Wszystko, oprócz... równouprawnienia — woła p. Makowska. Podtrzymywały polskość w Wilnie pracą kulturalno-oświatową. Ale! Były i porady fachowe dla kobiet i kolonie letnie dla biednych szwaczek i dla dzieci, była i wystawa „Dziecko" i ankiety w sprawie dziecka i petycje do Dumy Państwowej i odczyty dla inteligencji i dla ludu — czego tam nie było?

Pani Cieślińska zorganizowała „Dom Zbytu", placówkę, która miała na celu dostarczanie zarobku najbiedniejszym szwaczkom.

— No, a herbaciarnia dla chłopów, istniejąca nielegalnie w murach franciszkańskich? Może wam się zdaje, że były na to subsydia? Z Magistratu? Z jakiegoś Czerwonego albo Zielonego Krzyża? O, nie! Własnym kosztem ufundowała tę gospodę p. Miśkiewiczowa.

Za pracę społeczną nie otrzymywało się wtedy odznaczeń. Przeciwnie! Emma Dmochowska posiedziała 2 miesiące na Łukiszkach za swoją „Zorzę Wileńską" pismo dla ludu. I wcale się nie przejmując zmieniła tylko nazwę „Zorza", na „Jutrzenkę" i wydawała gazetę nadal i nawet z dodatkiem dla dzieci (p. t. „Grządka").

A pamiętajmy, że i Emma Dmochowska i Emilia Węsławska oddane zostały pod sąd za książeczkę p. t. „Pogadanki z kobietą z ludu". Z tego powodu zamknięto też „Koło Równouprawnienia".

Słucham i nabieram coraz większej sympatii do Emmy Dmochowskiej. Taka panna — wychowana w zbytku i pieszczotach, a jak sobie później demokratycznie poczyna! Co? Nawet otwiera sklep wiejski i tam osobiście sprzedaje, żeby zapoznać się bliżej z ludźmi. Jest powieściopisarką a zarazem pracownicą na wszystkich polach, które leżą odłogiem. Organizuje tajne szkolnictwo, szkoli na uczycielki, wizytuje szkoły, objeżdża wsie z latarnią magiczną.

Gdy zamknięto Koło Równouprawnienia, praca oświatowa nie ustała. Pani Dmochowskiej dzielnie dopomagały w tej sprawie p. Smaczyńska i p. Zakrzewska.

Działały też na terenie Wilna obok poprzednio wymienionych p. Maciejewiczowa, Stefania Świdowa i Julia Rodziewiczowa.

Kazimiera Ostachiewiczowa, niezmordowana prelegentka i działaczka „Równouprawnienia" zainicjowała jesienią r. 1908 wraz z Julią Rodziewiczową wieczory dyskusyjne prywatne. Duży ruch zrobiły one w Wilnie swojego czasu.

Wielka wojna przyniosła ze sobą nowe bolączki i zadania, otworzyła nowe horyzonty. T-wo „Oświata", na którego czele stał niezapomniany dr. Węsławski, przekształciło się w Komitet Edukacyjny, ale duszą jego ciągle była Emma Dmochowska. Te same siły kobiece, które powołały do życia „Koło Równouprawnienia", zainicjowały również i „Związek Patriotek".

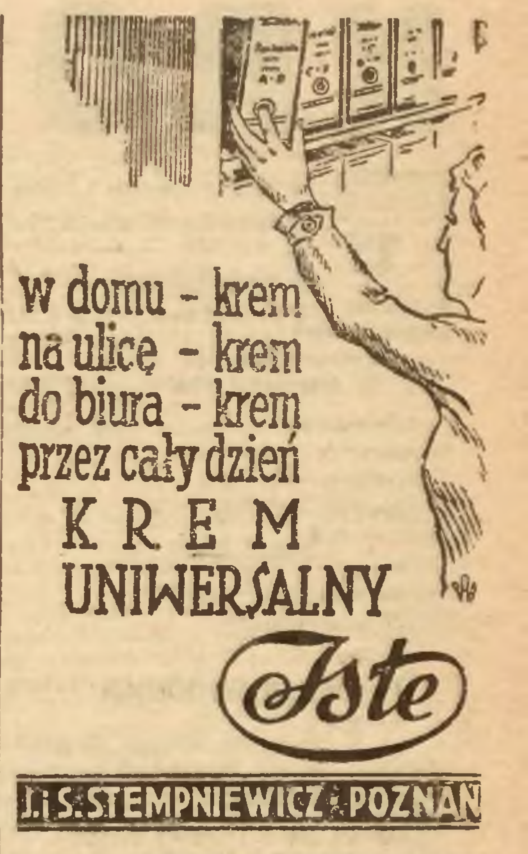
— Wiesz, jak się to zaczęło? informuje p. Makowska. Ano, rozesłało się po Wilnie zaproszenia takiej treści: „Chcesz połączenia Litwy z Polską, przyjdź do Franciszkanów".

No i tłumnie znaleźliśmy się w tych murach. Powstał „Związek Patriotek". Prezeską została oczywiście Emma Dmochowska, której wytrwałą działalność przecięła dopiero śmierć w r. 1919.

Przerzucam z p. Apolonią pozostałe papiery i widząc dalej nazwiska pań: Romer - Ochenkowskiej, Reuttówny, Sokołowskiej, Stanisławskiej. Oddajemy hołd działalności pani Żukowskiej, krzewicielce czytelnictwa w Wilnie. Wspominamy o p. Świętorzeckiej. Wreszcie p. Makowska pokazuje mi jakiś arkusz. Ach! to odezwa „Związku Patriotek".

„W imię przeszłości wspólnej, dawnych dni chwały i bliższych nam dni męki, dźwiganych zawsze razem, w poczuciu całkowitej przynależności do duchowej istoty Polski — chcemy z nią być złączeni na wieki. Wy zatem, bracia z Korony, nie zapominajcie o Litwie, nie odtrącajcie wielkiej, w ogniu najcięższych prób zahartowanej części narodu".

Od tych słów bije żar tęsknoty. Kobiety zawsze są jednakowe. Czy wtedy — czy dzisiaj — to, co w nich najlepsze — to serce! **E. K. M.**



„Nasza stołownia"

Jagiellońska 3

Tak ją nazwano przez sympatię. Jest bowiem zaciszna i robi wrażenie domu. Oczywiście takiego domu w którym członkowie rodziny lubią się wzajemnie. Ten „dom" ma ciepłą atmosferę.

W tej ciepłej atmosferze można dostać gorący obiad wedle życzenia miłych gości. Może być jarski i mięsny, może być z cebulką i bez niej, z czosnkiem czy z majerankiem, z musztardą, ogórkiem, grzybkami, chrzanem, albo zgoła z pomidorami.

Może ktoś lubi kołduny? Może przepada za flakami? Powołujący się na dzisiejsze zaproszenie, upoważniony jest do żądania ulubionej potrawy codziennie, aż póki mu się gust nie zmieni.

Gościnna stołownia ZPOK funkcjonuje co dzień od godziny 1 i mieści się przy Jagiellońskiej 3/5 m. 3.

Hallo! Hallo! Jeżeli ktoś dba o linię, panie gospodynie potrafią dostosować „menu" i do takich wygórowanych wymagań. Ceny dostosowane do kieszeni polskiej inteligencji.

Wilia Z. P. O. K.

Ważne!

Członkinie Z.P.O.K.! Tradycyjnym zwyczajem zapraszamy Was wszystkie na **wspólną Wilię**, która się odbędzie dnia **18 grudnia** przy ul. Jagiellońskiej 3 o godz. 7 wieczorem.

Panie gospodynie Stołowni będą czuwały nad smakowitością potraw, przeznaczonych na wieczerzę, a my wszystkie zebrane będziemy czuwały nad tym, aby wieczór ten nas powiązał raz jeszcze ze sobą silnym, wspólnie przeżytym wrażeniem.

Nie ma milszego święta nad Boże Narodzenie, jest to uroczystość jak najbardziej rodzinną, Z.P.O.K.—wielki wspólny dom organizacyjny—otwiera dla Was swe podwoje i wzywa Was do spędzenia wspólnie tej uroczystej chwili przy białym stole, na którym leżą kolorowe Opłatki.

Żeby nie zabrakło tradycyjnego barszczu, uprzejmie **prosimy o zapisywanie się przedwstępne**, (Jagiellońska 3 albo Zamkowa 26) na Wilię. Uprzedzamy również, że referat spraw kobiecych i referat prasowy przygotowały dla miłych gości moc rewelacyjnych niespodzianek. Niespodzianki te mają na celu rozradowanie Was i rozweselenie.

Oby blask świeczek choinkowych odbił się tęczą w sercach waszych a wieczór ten stał się takim wspomnieniem, do którego chętnie powraca myśl pociechy spragniona w dni szare i bezradosne.

Wiemy, że członkiniom wieczór ten przypadnie do serca, ale prosimy zabrać ze sobą dużo serdecznej przyjaźni i słów dobrych i chęci życzliwych, aby nam wszystkim tak dobrze było razem, żebyśmy zatęskniły później do zobaczenia się jak najprędzej w takim samym licznym gronie. Wilno — miasto Filaretów — niech będzie świadkiem naszej niezłomnej przyjaźni.

Program Wilii

1. Zagajenie Przewodniczącej Zarządu Wojewódzkiego.
2. Przemówienie przewodniczącej Zarządu Grodzko-Powiatowego.
3. Przemówienie wierszowane E. Masiejewskiej.
4. Wieczerza.
5. Poezje i liryki.
6. Choinka.
7. Przemówienie E. Masiejewskiej przed „niespodziankami".
8. Eksplozja niespodzianek.
9. Ogólna radość i wróżby przy choince.

Święto dzieci

Przypominamy wszystkim członkiniom naszym, że w ZPOK w jego przedszkolach i żłobku grupuje się wiele dzieci spragnionych radości świątecznych.

To są **nasze dzieci**. Należy im od nas nie tylko opieka, ale i miłość. Niechaj nie będzie żadnej takiej kobiety, w Wilnie, która by w okresie świątecznym zapomniała o swoim najmilszym obowiązku rozradowania jakiegoś dziecka. W ZPOK będziecie miały duży ich wybór, ciemne i jasne, maleńkie i większe, psotne i ciche, — wszystkie czekają na anioła z gwiazdą, który im radość przyniesie.

Nie wierzę, żeby jaka kobieta, która w okresie Bożego Narodzenia zapomni o tym co najważniejsze doznała potem prawdziwej radości w ciągu roku. Żeby się stało coś, co by ją mogło rozradować do głębi. Bowiem z powodu niej mogłoby się cieszyć jeszcze jedno dziecko, a było smutne. Nie wskazujemy wam drogi do spełnienia obowiązku. Mówimy tylko: W ZPOK dzieci czekają na swoje święta. Chodzi o to, co my im damy, a nie ktoś inny.

Powiatowy zjazd kupców

i rzemieślników chrześcijan w Nieświeżu

12 grudnia br. odbył się w Nieświeżu z inicjatywy OZN powiatowy zjazd kupców i rzemieślników chrześcijan przy udziale ponad 500 osób. Największa w Nieświeżu sala teatralna w Ratuszu nie mogła pomieścić uczestników zjazdu.

Zjazd zagaił przewodniczący organizacji miejskiej OZN burmistrz Henryci. Na przewodniczącego zjazdu jednogłośnie powołano handlowca z Nieświeża Karszewskiego. Z kolei przewodniczący organizacji wiejskiej OZN inż. Boguszewski w dłuższym przemówieniu zobrazował możliwości rozwoju handlu, przemysłu i rzemiosła na terenie powiatu.

Ożywiona dyskusja wywiązała się po tym przemówieniu. Domagano się zorganizowania w ośrodkach gminnych i miejskich kilkudniowych kursów dla sklepikarzy. Należy zaznaczyć, że do głosu zapisywali się bardzo licznie sklepikarze wiejscy, którzy wypowiadali cenne uwagi. W toku dyskusji przewodniczący obrad poinformował zebranych, że w Nieświeżu na wiosnę rozpoczęta zostanie budowa dużego bloku w najruchliwszym punkcie miasta, w którym znajdą pomieszczenia wyłącznie hurtownie i sklepy chrześcijańskie. Należy zaznaczyć, że podobny blok handlu chrześcijańskiego został już wybudowany z inicjatywy prywatnej w najruchliwszym miasteczku powiatu, Horodzieju.

Z kolei kierownik rachuby wydz. pow. Gierzyński podał do wiadomości komunikat kasy bezprocentowego kredytu, z którego wynika, że kupcy, rzemieślnicy z terenu powiatu mogą otrzymać pożyczki bezprocentowe długoterminowe do wysokości na razie 200 zł. — Kasa bezprocentowego kredytu wykazuje stały rozrost.

Następnie przewodniczący organizacji wiejskiej OZN inż. Boguszewski zobrazował dotychczasową działalność nowopowstałej powiatowej spółdzielni rolniczo-handlowej w Nieświeżu, nadmieniając, że zorganizowane filie tej spółdzielni w większych ośrodkach na terenie powiatu będą dostarczać do wszystkich sklepów chrześcijańskich pierwszej jakości, po cenach umiarkowanych i stałych towary rolnicze oraz niemal wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. W końcowej części obrad podkreślona została konieczna i pilna potrzeba należytego zorganizowania chrześcijańskich placówek handlowych, rzemieślniczych i przemysłowych. Po odczytaniu instrukcyj oraz statutu postanowiono jednogłośnie utworzyć powiatowy związek kupców polskich. Na przewodniczącego wybrano handlowca z Nieświeża Mieczysława Kraszewskiego.

Na zakończenie przybyłym rozdano ulotki i broszury, wskazujące drogi, po których winien kroczyć solidny handel chrześcijański. **Z. I.**

Z prasy

Zwracam uwagę na artykuł dyskusyjny p. Ireny Polakiewiczowej w Nr. 50 „Bluszczu" p. t. „Firma Chrześcijańska". Wiem, że wiele kobiet ciągle rozmyśla nad zagadnieniami, które autorka w tym artykule porusza.

Autorka uważa etykietki „firma chrześcijańska", wystawione w oknach sklepów za taką samą reklamę, jak każda inna reklama i stwierdza, że sklepy niektóre poza tą etykietką żadnych innych wysiłków w celu zjednania klienteli nie robią.

Autorka twierdzi, że prawdą jest, iż obsługa w sklepach żydowskich jest grzeczniejsza i że sklepy żydowskie sprzedają niektóre towary tego samego gatunku naprawdę taniej.

Zacytujemy trochę słów własnych autorki, a więc:

„Odpowie mi na to bojowy antysemita, „nic dziwnego, bo hurtownik Żyd sprzedaje w hurcie towar żydowskim sklepom taniej niż chrześcijanom, a detalista-Żyd kontentuje się mniejszym zyskiem". Cóż z tego za wniosek? Ten, że kupując w chrześcijańskim sklepie, kupuję często towar żydowski i popieram również hurtownika-Żyda: 2) przysparzam hurtownikowi-Żydowi większy zysk niż kupując w sklepie żydowskim, czyli ideowo i praktycznie tracę, bo ostatecznie odbija się to na mojej kieszeni, a wreszcie, zależnie od siły antysemityzmu — jeden dla dwudziestu groszy... drugi dla dwóch złotych, trzeci dopiero dla dwudziestu złotych zdradzi swe przekonania i pójdzie do Żyda. Poza tym twierdzeniem autorka grupuje przykłady z własnego doświadczenia. Z tych to doświadczeń wynikałoby, jak na dłoni, że i pod względem punktualności i grzeczności, i pośpiechu, i solidności wykonania sklepy i firmy żydowskie górują nad chrześcijańskimi.

Morał taki:

„Dopóki wszyscy nasi kupcy nie zrozumieją, że etykieta o firmie chrześcijańskiej i pikietowanie sklepów nie zwyciężą na dłuższą metę; dopóki w walce ekonomicznej nie wezmą sami racjonalnego udziału, polegającego na solidnym i uprzejmym traktowaniu klienteli, dopóki tylko od publiczności żądać będą czynnej roli i poparcia ich w imię haseł antysemickich, dopóty walki z konkurencyjnymi firmami nie wygrają, bo publiczność ostatecznie pójdzie tam, gdzie tanio i grzecznie zostanie załatwiona".

Autorka, oczywiście, swoje doświadczenia czyniła w Warszawie i zastrzega się, że pewnie i firmy chrześcijańskie odznaczają się wybitnymi zaletami uczciwości i sotalności, ale widocznie z nimi nie miała w ciągu życia żadnego kontaktu.

Przypuszczamy, że ta i owa z kobiet naszych wileńskich zechciałaby pani Irenie na te wątpliwości i żale odpowiedzieć, a może nawet kto i z mężczyzn.

Wichura śnieżna nad pow. postawskim

W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek przeszła nad powiatem postawskim silna wichura śnieżna. Drogi zostały zasypane zwałami śniegu dochodzącymi do 2—3 metrów grubości, co uniemożliwiło prawie wszelką komunikację. Zapowiadający się w poniedziałek, 13 bm., duży targ w Postawach zgromadził jedynie nieliczne furmanki z pobliskich miejscowości. Połączenie telefoniczne z Wilnem było w ciągu kilku godzin przerwane.

KRONIKA

GRUDZIEŃ **15** Środa

Dziś Walerjana i Ireneusza
Jutro Euzebiusza B. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 33
Zachód słońca — g. 2 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 14.XII. 1937 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 0
Temperatura najniższa — 2
Opad — ślad
Wiatr — południowo-wschodni
Tendencja barom. — spadek
Uwagi — pochmurno

NOWOGRÓDZKA

— Z inicjatywy Okręgu Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Nowogródku w dn. 16 bm. odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu Ufundowania Sztandaru dla Dywizjonu Artylerii Konnej.

— **„Wieczór Morski".** Jak już zapowiadaliśmy, 16 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali kina miejskiego „Wieczór Morski" z następującym programem: 1) por. marynarki. Janczewski wygłosi dwa odczyty ilustrowane przezroczami, 2) prof. Czesław Szenk odegra na skrzypcach utwory Wieniawskiego i Beethovena, 3) p. Łukasiewicz Zygmunt — deklamacje i 4) p. Zofia Leszczyńska odśpiewa pieśni polskie. Przy fortepianie p. Oktawa Żmigrodzka. Wstęp od 10 gr do 1 zł. Dochód przeznacza się na rzecz LMK.

— WYROK W SPRAWIE CMENTARZA PRAWOSŁAWNEGO. Przed trzema laty „Kurjer Wil.-Nowogródzki" poruszył sprawę profanacji cmentarza prawosławnego przez wyrzucenie grobów od strony ul. Kościelnej i wybudowanie na tym miejscu ubikacyj, należących do dużego domu p. Komody, emeryt. przod. P. P. W sprawie tej zamieszczony został również okolicznościowy wierszyk p. Bucha w języku rosyjskim.

Rzecz jasna, że przedstawiciele parafii prawosławnej poczuli się mocno dotknięci taką zniewagą miejsca spoczynku, w rezultacie czego sprawa oparła się o sąd. Parafia domagała się zniesienia ubikacyj i zamurowania okien kamienicy od strony cmentarza, dowodząc, że dom wybudowany został na samej granicy odsprzedanego placu. Nawiasem mówiąc, w sprawie odsprzedania tego placu również były mocne zarzuty, ale nic już nie można było poradzić, więc chodziło tylko o te ubikacje i okna.

Zdawało by się, że sprawa jest jasna, lecz w prawnym ujęciu nastręczyło się szereg komplikacyj. To też w okresie tych paru lat badały ją różne komisje, magistrackie i sądowe, aż wreszcie 28 listopada br. sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Wyrok ogłoszony został 10 bm. Mocą tego wyroku parafia jest uprawniona do zniesienia ubikacyj na koszt p. Komody, z tym, że zatrzymuje on dla siebie 3 m placu wzdłuż domu, tak że okna jego domu nie będą zamurowane.

Jak słychać, z wyroku tego parafianie nie są zadowoleni. W tych dniach ma się odbyć zebranie.

LIDZKA

— **Zebranie organizacyjne T. P. M. A.** 15 bm. o godzinie 18. w sali starostwa ma się odbyć zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Zebranie zwołuje p. K. Mentlewicz, dyrektor gimnazjum państwowego.

— **Plaga żebractwa nieletnich.** Ostatnio pojawiło się na ulicach miasta mnóstwo małoletnich żebraków, którzy napastują przechodniów. Mali żebracy snują się po mieście całymi grupami. Rzeczą jest niewątpliwą, że nadejście zimy w bardzo znacznym stopniu zwiększa ilość głodnych rodzin w mieście i na prowincji. Starsi z rodziny albo wstydzą się żebrać, albo nie liczą na takie współczucie bliźnich, jakie mogą budzić małoletni.

Nie negując potrzeby pomocy tym rodzinom i małoletnim żebrakom, należy jednak ukrócić demoralizującą młodzież żebraninę, a w wypadkach faktycznej potrzeby przyjść z pomocą w inny sposób.

Ukróceniem tego niezdrowego objawu winny się zająć władze administracyjne.

— **Kalendarz kupiectwa lidzkiego.** Stowarzyszenie Kupiectwa Polskiego w Lidzie zainicjowało wydanie kalendarza-informatora, który by zawierał spis wszystkich firm chrześcijańskich na terenie Lidy i powiatu.

Informator ten ma się ukazać już w najbliższym czasie.

BARANOWICKA

— **Posiedzenie Miejskiego Komitetu Pomocy zimowej.** Pod przewodnictwem p. płk. Szmidta odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Po zagajeniu i przyjęciu porządku obrad p. burmistrz inż. Wolnik złożył sprawozdanie z działalności komitetu za rok ubiegły, z którego wynikało, że Baranowicze miasto w okresie ubiegłym zebrało na pomoc bezrobotnym w produktach, bieliznie, ubraniach i gotówce kwotę 19058 zł. 82 grosze. Dalej rozpatrywana była sprawa pomocy w grudniu.

Okazało się, że na grudzień zgłosiło się z terenu miasta około 700 rodzin proszących o zasiłek. Po rozpatrzeniu podań komisja zakwalifikowała do zasiłku tylko 590 rodzin. Ułożono preliminarz budżetowy na grudzień w kwocie 10.710 złotych. W celu otrzymania zasiłku postanowiono zwrócić się do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej w Nowogródku.

— **„Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych"** Celem przeprowadzenia zbiórki ofiar na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych, powołana została w Baranowiczach sekcja zbiórkowa pod przewodnictwem p. komisarza Jasińskiego.

— **Sprawa dożywiania dzieci szkolnych w Baranowiczach.** Odbyło się onegdaj posiedzenie powiatowej komisji pomocy dzieciom i młodzieży szkolnej z terenu m. Baranowicz. Okazało się, że potrzebujących dożywiania dzieci chrześcijańskich jest około 600 i 685 dzieci żydowskich.

Po rozpatrzeniu podań pomoc została przyznana dla 500 dzieci chrześcijańskich, których będą dożywiały szkoły i towarzystwo „Caritas" oraz dla 300 dzieci żydowskich.

— **USZKODZENIE IZOLATORÓW TELEFONICZNYCH. Na linii Mołczadź—Derewo nieznani sprawcy uszkodzili 22 izolatory telefoniczne.**

— **NAPAD RABUNKOWY I POBICIE. Onegdaj na drodze Horodyszcze — Rutowszczyzna na terenie gm. Cyryń zostali napadnięci przez trzech nieznanych sprawców bracia Edward i Edmund Rylowie, mieszkańcy wsi Kulowszczyzna. Napastnicy pobili braci i zrabowali im 150 zł. Ustalono, że jednym z napastników był mieszkaniec wsi Sieramowi eze gm. żuchowickiej Machachajt Jan, dwu innych sprawców jeszcze nie odszukano.**

ZDZIĘCIOLSKA

— **Propaganda rzemiosła i handlu chrześcijańskiego w Zdzięciole.** W dniu 9 bm. z inicjatywy Miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zdzięciole odbyło się w Katolickim Domu Ludowym wielkie zebranie propagandowe „rzemiosła i handlu chrześcijańskiego".

Zebranie zagaił — Eug. Lewiński, przew. OZN. Przewodniczył — p. Rzepecki. Referaty wygłosili: p. K. Pepiński, kier. Synd. Roln. na temat: Frontem do rzemiosła i kupiectwa chrześcijańskiego" i p. J. Paziewski, prac. gminy na temat: „Polskie Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe".

Po wygłoszonych referatach wywiązała się dyskusja, w której między innymi wziął udział ks. dziek. J. Sawicki. W wyniku dyskusji postanowiono założyć „Polską Chrześc. Kasę Bezprocentową" w Zdzięciole. W celu jak najprędszego należytego zorganizowania i uruchomienia Kasy — powołano Komitet składający się z 15 osób.

— **Ofiarność mieszkańców gminy zdzięciolskiej.** Zarząd Gminny w Zdzięciole zebrał drogą dobrowolnych ofiar na pomoc zimową dla bezrobotnych 70 tys. ziemniaków. W akcji tej brali udział pracownicy gminy na czele z p. wójtem Przybyłkowskim.

Największą ofiarnością odznaczyły się wioski: Jatwież, Narbutowicze, Kurpiesze i Norcewicze.

— **Na budowę szkoły.** Z inicjatywy Zarządu Gminnego w Zdzięciole mieszkańcy wsi Żyborty, Aleksandrowicze, Ogrodniki, Rozważe i Jatwież opodatkowali się po 1 zł z jednego ha gruntu na budowę wieloklasowej szkoły powszechnej, którą projektuje się wybudować w następnym roku budżetowym.

WOŁOŻYŃSKA

— **Zmiany personalne.** Na stanowisko inspektora gminnego pow. wołożyńskiego został powołany p. Jerzy **Bender**, który objął już urzędowanie.

Poprzednio p. Bender pełnił obowiązki zastępcy inspektora gminnego w powiedzie lidzkim.

Na stanowisko pomocnika rachmistrza w Wydz. Pow. Wołożyńskim został powołany p. Marian **Mizer** z Częstochowy.

Na stanowisko referenta karnego w Starostwie wołożyńskim został mianowany p. Jerzy **Lipko**, który przybył ze Szczuczyna k. Lidy i objął już urzędowanie. Dotychczasowy ref. karny p. **Łotocki** obejmuje ref. administracyjny.

— **Sprawa gimnazjum.** Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Wołożynie została powzięta uchwała, upoważniająca przewodniczącego Wydz. Pow. p. starostę Ludwika Cichego do poczynienia starań celem otwarcia gimnazjum w Wołożynie.

Otwarcie gimnazjum w Wołożynie staje się sprawą realną i możliwą do zrealizowania, z tego względu, że już Kuratorium Okr. Szk. Wil. przyrzekło w przyszłym roku szk. dać kilka etatów nauczycielskich.

Chodzi tylko o to, by miejscowe społeczeństwo stworzyło warunki lokalowe i materialne, umożliwiające otwarcie gimnazjum. Na razie gimnazjum byłoby prywatne z prawami państwowego.

Surowa zima w Finlandii



W całej Finlandii zapanowała w tym roku niezwykle wczesna i surowa zima. Już w pierwszych dniach grudnia spadły wielkie masy śniegu, które utrudniają komunikację. Fragment głównego placu w Helsinkach w szacie surowej zimy. Z powodu wielkiego śniegu, rewia wojskowa, która miała się odbyć w przeddzień finlandzkiego święta narodowego, została odwołana.

SZCZUCZYNSKA

— **Starosta Wierzbicki wyjechał na urlop.** Po przyjęciu powiatu nowomianowany starosta szczuczyński W. Wierzbicki wyjechał na urlop. Obowiązki starosty pełni p. W. Wojewódzki, wicestarosta.

— **Zjazd członków i sympatyków O.Z.N. w Orli.** W sali szkoły powszechnej odbył się zjazd członków i sympatyków gminnego OZN Na zjazd przybyło ponad 100 osób. Z ramienia powiatu obecny był sekretarz OZN p. L. Kozłowski. Przewodniczył J. Hawryłkiewicz. Poruszono na zjeździe szereg bolączek, jak kwestię kredytów na spłaty rodzinne, zagadnienie melioracji, wygórowane ceny drzewa i inne. Obrady trwały 6 godzin.

— **Wybrano nowy zarząd Oddziału Pow. Straży Pożarnej** w Szczuczynie, prezesem został wicestarosta W. Wojewódzki, 1. wiceprezes inspektor Niedźwiecki. 2. A. Rostworowski, sekretarzem p. St. Dukszta. Zarząd przystąpił już do pracy.

— **RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. Onegdaj na przejeździe kolejowym stacji kol. Różanka, rzuciła się pod pociąg osobowy nr. 812, zdążający z Lidy do Wołkowyska, Czarniakówna Anna, lat 20, służąca, zamieszkała w maj. Rakowicze, gminy różankowskiej. Maszynista zatrzymał pociąg na pół metra od leżącej na szynach. Przyczyną zamachu była zawiedziona miłość.**

— **Opór władzy.** Na targowicy zwierzęcej w Żołudku podczas przetargu, mieszkaniec wsi Bojary Smołockie, gminy bielickiej, powiatu lidzkiego, Szynkiewicz Antoni stawił czynny opór urzędnikowi skarbowemu, który chciał sprawdzić posiadaną przez niego gotówkę, gdyż podejrzewano go, że uprawia handel nie posiadając świadectwa przemysłowego. Energiczny posterunkowy aresztował awanturnika.

— **NAGŁY ZGON ŻEBRAKA. W ubiegłą sobotę we wsi Kronki, gminy wasiliskiej zmarł nagle Sakowicz Szymon, lat 64, żebrak. pochodzący ze wsi Węgły, gminy nowodworskiej. Przyczyną zgonu było wyczerpanie organizmu wskutek stałego głodowania.**

WOŁKOWYSKA

— **Zgon długoletniego lekarza powiatowego.** Dnia 11 bm. w Wołkowysku zmarł nagle z powodu choroby serca dr. Antoni Hancewicz, lat 54, b. długoletni lekarz powiatowy i więzienny, prezes T-wa Przeciwgruźliczego i wiceprezes Oddz. P. C. K. Dopiero przed kilku miesiącami ś. p. dr. Hancewicz przeszedł na emeryturę.

Dr. Hancewicz z całym oddaniem się niósł pomoc cierpiącym, zyskując sobie powszechną sympatię i uznanie, to też śmierć jego okryła miasto powszechną żałobą.

W pogrzebie dr. Hancewicza wzięły udział miejscowe władze, wszyscy lekarze, przedstawiciele stowarzyszeń oraz tysięczne tłumy ludności chrześcijańskiej i żydowskiej.

— **Przedstawienie „Reduty".** W dn. 16 b m. zawita do Wołkowyska zespół Teatru Objazdowego „Reduta" wystawiając w sali kina „Polonia" 3-aktową sztukę Gabrieli Zapolskiej p. t. „Skiz".

— **Zebranie cechu krawców.** W ub. niedzielę odbyło się w Wołkowysku walne zebranie cechu krawców chrześcijan, na którym między innymi, po ożywionej dyskusji szereg mówców poddał krytycznej ocenie dotychczasową gospodarkę cechu, prowadzoną przez starszego cechu. Wybrano nowy zarząd cechu z Chwiedukiem na czele.

WILEJSKA

— **Dowódca miejscowego Oddziału KOP udekorował odznaką KOP** inspektora szkolnego Wacława Laskowskiego, rolnika Władysława Okuszkę, osadnika wojskowego Karola Siwca, nauczyciela Władysława Ejmonta. Tadeusza Wojnarowicza i por. rez. Donata Engla. Uroczyste wręczenie odznaki odbyło się w Wilejce podczas odprawy strzeleckiej w dniu 12 bm.

— **Ile wybrukowaliśmy nowych dróg.** W ostatnim sezonie letnim powiat wilejski wybrukował 22 klm. nowej drogi. W roku poprzednim wybrukowano tylko 18 klm.

— **Otwarto sekretariat leśników i pracowników rolnych.** Do Wilejki przybył instruktor Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Leśników i Pracowników Rolnych województwa wileńskiego celem założenia sekretariatu. Lokal wynajęto przy Placu Ś-to Jerskim Nr. 17.

— **Św. Mikołaj w Kurzeńcu.** 5 grudnia Koło P. C. K. w Kurzeńcu zorganizowało uroczystość Św. Mikołaja. Rozdano biednej dziatwie 65 paczek z ciepłym ubraniem, cukierkami, owocami, pieczywem i wędlinami. Razem rozdano podarków na 175 zł., zebranych z ofiar i składek członkowskich. Imprezę Św. Mikołaja Koło Gminne P. C. K. urządza co roku.

MOŁODECZAŃSKA

— **Zebranie OZN w Połoczanach.** W dniu 12 grudnia rb. odbyło się zebranie członków i sympatyków Oddziału OZN w Połoczanach. W zebraniu wzięła udział bardzo licznie miejscowa ludność, reprezentując wszystkie zawody. Do zebranych wygłosił przemówienie ideologiczne prezes obw. inż. Butarewicz, w którym omówił całokształt prac OZN na terenie powiatu, następnie p. mec. Urbański omówił potrzebę zorganizowania wsi i nadania jej kierunku pracy. Wreszcie p. Antoni Pędziwiatr wysunął konkretne potrzeby środowiska w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i społecznej; apelując jednocześnie do istniejących organizacyj na terenie gminy, aby wzięły udział jak najliczniej w pracach OZN.

Wywiązała się następnie ożywiona dyskusja, w której omówiono współpracę O. Z. N. z samorządem, przyjścia z pomocą dla bezrobotnych, zaopiekowanie się młodzieżą wychodzącą ze szkół powszechnych oraz sprawy natury organizacyjnej.

Potrzeba założenia organizacji okazała się nadspodziewana, świadczy o tym gremialne zapisanie się wszystkich zebranych na członków O. Z. N.

Antoni Pędziwiatr
Sekretarz Oddz.

BRASŁAWSKA

— **W Duksztach odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni owocarskiej,** przy obecności ponad 30 właścicieli większych sadów z pow. brasławskiego i święciańskiego oraz delegata Banku Rolnego, który zreferował sprawy udzielenia kredytów nowopowstałej spółdzielni. Zebrani jednogłośnie uchwalili zorganizować spółdzielnię i wybrali zarząd spółdzielni Spółdzielnia obejmie swą działalnością powiaty brasławski i święciański. Siedziba zarządu spółdzielni będzie w Duksztach, gdzie zostanie zorganizowana przetwórnia owocarska.

WOŁYŃSKA

— **Sekcja czarnej ręki.** 4 bm. mieszkaniec miasta Równego Dawid Margulis, kupiec — otrzymał list podpisany: Sekcja „Czarnej Ręki". W liście tym autorzy żądali złożenia 4.000 zł 5 bm., o g. 21 w zaułku obok Hotelu „Central" w Równem i grozili, że o ile kwota ta nie zostanie w terminie dostarczona, zginie z ręki członka sekcji „Czarnej Ręki". Wobec powyższego wydział śledczy rozpoczął dochodzenie i zatrzymał Libermana Godla, lat 18, syna bogatego kupca rówieńskiego Goldsztejnową Chanę i Goldsztejna Szlomę, właściciela sklepu rymarskiego.

W toku dochodzenia znaleziono bruliony z listami, i zgodne charaktery pisma. Wszyscy zatrzymani przyznali się do pisania szantażujących listów, tłumacząc się tym, że chcieli w ten sposób dojść do majątku. (K. W.).

— **Strzał w serce.** We własnym mieszkaniu został postrzelony w okolice serca Leus Romań, wieś Hoszcza, pow. rówieńskiego.

Sprawca jest nieznany. Rannego karetką pogotowia w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Równem. (K. W.).

GRODZIEŃSKA

— **W ubiegłą środę odbyły się uroczystości poświęcenia sztandaru byłych ochotników Armii Polskiej.** Uroczystość zaszczycili obecnością pp. wojewoda białostocki Henryk Ostaszewski, gen. Godziejewski, ptk. Furgalski, płk. Piekarski, starosta Józef Drożański, wiceprezes Zarządu Głównego b. Ochotników Armii Polskiej gen. Bohatyrewicz, prezydent miasta p. Cieński i wielu przedstawicieli organizacyj ze sztandarami.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. dziekan Jaroszewicz. Pierwsze gwoździe wbili: woj Ostaszewski, gen. Godziejewski i starosta Drożański. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. insp. Monkielewicz. Wręczenia sztandaru prezesowi Gutowskiemu dokonał gen. Godziejewski.

Po defiladzie odbył się w Domu Żołnierza wspólny obiad, na którym wygłoszone były przemówienia.

Z okazji poświęcenia sztandaru tut. oddział b. Ochotników Armii Polskiej wystosował depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza, Marszałkowej Piłsudskiej, p. Premiera oraz do prezesa Federacji b. O. O. gen. Góreckiego.

— **SKAZANIE PREZESA RADY ZWIĄZKÓW KLASOWYCH P. ROSZKOWSKIEGO. Sąd Okręgowy w składzie jednoosobowym (p. sędzia Sapieżko) rozpoznał sprawę robotnika Mieczysława Mickiewicza, oskarżonego o składanie fałszywych zeznań, i prezesa Rady Związków Klasowych Stanisława Roszkowskiego, oskarżonego o nakłanianie Mickiewicza do złożenia tych zeznań.**

Sąd Okręgowy po zbadaniu szeregu świadków, ogłosił wyrok skazujący p. Roszkowskiego na 3 lata, a Mickiewicza na 1 rok więzienia.

— **Turniej szachowy o indywidualne mistrzostwa Grodna.** W ub. sobotę rozpoczął się turniej o indywidualne mistrzostwo szachowe Grodna. W turnieju biorą udział następujący szachiści: pp. Cieckiewicz Karol, Ginzburg Jona, kpr. Kowal, Jaświewicz Witaliusz, Malkiewicz Sewer. kpr. Michalak Wiktor, Skidelski Jakub, Tankus Chaim, Siedlarewicze Mikołaj i Wasyl i Piotrowski.

CO GRAJĄ W KINACH?

Apollo — „Uśmiech i łzy Wiednia".
Pan — „Północ woła".
Maleńkie — „Wiedeń miasto moich marzeń".
Helios — „Sensacją żyje świat".
Uciecha — „Judel gra na skrzypcach".

PIŃSKA

— **W Łunińcu odbyła się uroczystość pobrania ziemi** z grobów żołnierzy pułku strzelców poleskich, którzy polegli w czasie walk z bolszewikami przy zdobywaniu Łunińca w 1919 roku. Uroczystości tej asystowała delegacja pułkowa z pocztem chorągwianym. Pobrana ziemia zostanie przewieziona na Sowiniec.

— **Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym** w Łunińcu zebrał już 70 tys. kg ziemniaków na pomoc zimową.

SŁONIMSKA

— **KŁUSOWNICTWO. Strażnik łowiecki Stanisław Kołpaczek z os. Cegielnia, gm. byteńskiej podczas obchodu swego rewiru łowieckiego w lesie majątku Byteń odnalazł sarnę we wnyku, o czym zameldował policji.**

Zebranie rzemieślników-chrześcijan

Onegdaj odbyło się zebranie rzemieślników chrześcijan m. Wilna pod przewodnictwem prezesa Piotra Hermanowicza.

Na zebraniu tym była omawiana konferencja gospodarcza, która się odbyła w Wilnie oraz złożone postulaty przez rzemiosło wileńskie i stanowisko rządu w sprawie popierania i rozwoju rzemiosła i chałupnictwa na ziemiach północno-wschodnich.

Pozatym walne zebranie uchwaliło odbycie tradycyjnego opłatka 19 grudnia rb.

W końcu były poruszone sprawy finansowe związku i organizacja oddziałów Związku na prowincji. Poszczególni kierownicy sekcyj złożyli szczegółowe sprawozdania ze swej działalności. Dotychczasową działalność zarządu i sekcyj zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Uchwały Wileńskiej Rady Wojewódzkiej

W. R. W. uchwaliła wniosek gen. Żeligowskiego

W dn. 14 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego L. Bociańskiego doroczne posiedzenie sprawozdawcze Wileńskiej Rady Wojewódzkiej z udziałem kierowników władz niezespolonych, przedstawicieli samorządu gospodarczego, dyrektorów miejscowych oddziałów banków państwowych oraz instytucyj prawa publicznego.

Po dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem z działalności administracji państwowej za okres budżetowy 1936/37 r., Rada Wojewódzka na skutek wniosków zgłoszonych przez poszczególnych członków Rady powzięła szereg uchwał w postaci dezyderatów pod adresem właściwych władz państwowych i samorządowych, a w szczególności:

I. W dziedzinie samorządu terytorialnego:

a) na wniosek gen. Żeligowskiego uznała za konieczne nasilenie prac nad wzmożeniem działalności gmin wiejskich i gromad w zakresie samorządu gospodarczego;

b) zwiększyć ilość gromad w gminach, aby w ten sposób zbliżyć ogniwa samorządu i władz do ludności wiejskiej.

II. W dziedzinie inwestycyj:

uznała za wskazane budowę elektrowni w Murmiszkach, pow. brasławskiego.

III. W dziedzinie rolnictwa i urządzeń rolnych:

uznała za wskazane zmniejszenie kosztów komisyj standaryzacyjnych przy eksporcie masła.

Wreszcie Rada Wojewódzka dokonała wyboru członka do Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w osobie p. Tomasza Zana oraz przedstawiciela do Wojewódzkiej Komisji Rozpoznawczej w osobie p. Jana Węckowicza.

Z błagalną prośbą do P. Kuratora O. S. W. wyjeżdża delegacja z Nowogródka

Jak się dowiadujemy, Komitet Rodzicielski przy gimnazjum państwowym w Nowogródku postanowił wysłać delegację, która dzisiaj złoży Kuratorowi Okręgu Szkolnego błagalną prośbę o przyśpieszenie budowy gimnazjum państwowego w Nowogródku.

Potrzeba budowy gimnazjum uwzględniona jest również w postulatach gospodarczych Wydziału Wojewódzkiego, zreferowanych dnia 11 bm. na konferencji gospodarczej. Mało tego, kwestia budowy gimnazjum przesądzona została jeszcze przed 1930 rokiem, kiedy odbyło się nawet poświęcenie kamienia węgielnego w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wreszcie za potrzebą budowy gimnazjum przemawiają orzeczenia komisyj sanitarnych i budowlanych.

Przed dwoma miesiącami (1 października 1937 r.) zamieścili artykuł naszego korespondenta z Nowogródka p. t. „Golgota uczniów gimnazjum w Nowogródku" w którym to artykule autor dosadnie i obrazowo przedstawił opłakane warunki kształcenia się dzieci w lokalu absolutnie nie nadającym się na zakład naukowy.

I nie było w tym mocnym artykule przesady. Bo oto dnia 13 listopada br. wojewódzka komisja sanitarno-budowlana, po dokładnym zbadaniu lokalu, w którym mieści się gimnazjum, stwierdziła m. in.:

„Ściany tak w klasach, jak i na korytarzach z braku odpowiedniej izolacji fundamentów są przesiąknięte wilgocią.

Obecny lokal gimnazjum jest za szczupły gdyż na jedno dziecko wypada zaledwie 0,7 m kwadr.

Brak zupełnie szatni i dzieci rozbierają się na zimnym, wilgotnym, niezwentylowanym korytarzu. Brak kanalizacji, brak nadto studni i wody zdatnej do picia. Przy budynku brak jakiegokolwiek placu na boisko.

Zgodnie z powyższym Komisja sanitarno-budowlana z ramienia Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku stwierdza kategorycznie, że wyżej opisany lokal nie nadaje się w zupełności nie tylko na gimnazjum, ale nawet na budynek mieszkalny. Stan ten powoduje ciągłe zachorowania młodzieży, a ponadto odbiła się fatalnie na jej rozwoju ogólnym i fizycznym".

To też Komitet Rodzicielski, a z nim i całe społeczeństwo powiatu nowogródzkiego żywi niezłomną nadzieję, że pomimo trudności finansowych, kwestia budowy gimnazjum im. Wieszcza zostanie przez władze uwzględniona i w najbliższym czasie zrealizowana.

VIII Aukcje Futrzarskie w Wilnie

13 bm. tj. pierwszego dnia aukcyj w czasie licytacji uwydatniła się mocna tendencja dla lisów taniego gatunku przy zupełnym braku zainteresowania dla gatunków droższych.

W drugim dniu aukcyj, 14 bm., nastąpiła zasadnicza zmiana. Wśród dużego zainteresowania dla lisów wyższego gatunku zarysowała się zwyżkowa tendencja licytacyjna, której szczytem było osiągnięcie dla surowego lisa srebrzystego ceny zł 725.

Zawadzki stał na czele bandy rabusiów

Wczoraj donosiliśmy o postrzeleniu zbiegiego z Koronowa niebezpiecznego przestępcy Edwarda Zawadzkiego.

Obecnie dowiadujemy się uzupełniająco następujących szczegółów:

Przy rannym bandycie znaleziono oprócz „naganu" też rewolwer „browning", znaczną ilość naboi, 100 szylingów austriackich, 107 złotych, latarkę elektryczną oraz książeczkę z planami rozkładu pokoi kilku domów większych majątków, położonych na terenie gm. lidzkiej i bieniakońskiej.

Dochodzenie stwierdziło, że po ucieczce z Koronowa opryszek zorganizował bandę, która działała na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Specjalnością bandy były włamania.

Ostatnie włamanie we wsi Misiuny, o którym donosiliśmy wczoraj, okazało się dla bandy fatalnym.

Stan rannego jest bardzo groźny i lekarze mają bardzo nikłą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Policja dokonała dalszych aresztowań wśród członków bandy. Ogółem aresztowano 5 osób. (c)

Co na to władze?

(Dwugłos w sprawie „pikieciarzy")

Ostatecznie gdzie my żyjemy? W jakimś Paragwaju czy innej Patagonii, czy jak to lubił określać ś. p. Marszałek, u Botokundów?

Czy to jest do pomyślenia i do zniesienia, żeby w wolnej Republice wolni obywatele nie mieli swobody sprzedaży i zakupów w legalnych granicach, zagwarantowanych przez prawo? Czy to jest cywilizowany sposób wsparcia polskiego handlu, walki z handlem żydowskim, to „pikietowanie" przy sklepach, przeszkadzanie kupującym?

W ostatnią sobotę, uprzykszania się pikieciarzy doszły do kulminacyjnego stanu, bo wprost nie puszczano do sklepu Prużana, a stojący zawsze na drugiej stronie policjant (zapewne żeby w razie czego dać czas łobuzom umknąć), zainterpelowany odparł, że przecie nikt się nie bije...

Po cóż więc stoi, jeśli niczemu nie przeciwdziała? Jeśli mimo jego obecności, młodzieńcy, którzy by lepiej zrobili zajmując się handlem w straganach, niż jałowym wałęsaniem się, bezkarnie prowadzą dalej swoją bezmyślną robotę, którą wielu traktuje jako sport, miłe przepędzenie czasu, a i grosik kapnie za napędzanie do sklepów polskich, zupełnie metodą handełesów z Niemieckiej ulicy... Przed świętami handel się zwykle trochę ożywia, więc akcja powyższa też wzbiera na intensywności. Jeżeli władze odpowiednie nie zastosują energiczniejszych środków do ukrócenia tej samowoli, to może dojść do jaskrawszych incydentów. Niechby stali koło chrześcijańskich firm i nawoływali wielkim głosem: „Kupujcie w polskich, chrześcijańskich sklepach"! To w porządku, każdy może robić godziwą reklamę i propagandę. Ale przeszkadzać i wtrącać się do obywateli, którzy mają prawo kupować co chcą i gdzie chcą, to jest bezprawie, które gdy się przeciąga, anarchizuje społeczeństwo.

Dodajmy i tę sensację, że sklep Prużana, najbardziej pikietowany i prześladowany, (bomba zeszłego roku, wybicie szyb i t. p.) **w roku 1920 bezinteresownie zaopatrywał Samoobronę Wileńską w środki lecznicze i opatrunkowe**, a do składek na cele polskie zawsze należał. Orderu za to nie dostał, jak nie dostał go i ów Żyd z Głębokiego Efroim Berkon, który w 1919 r. ocalił koło stu osób od rzezi bolszewickiej i dziś żyje ubogo. Pikantną wiadomością będzie i to, że w maju 1918 r. „Dziennik Wileński" zamieścił sażmurzutnie nekrolog p. Izaaka Prużana, właściciela firmy, chwaląc zasługi obywatela m. Wilna.

Hel. Romer.

* * *

Żebyśmy mieli do rozporządzenia Paragwaj, Patagonię, czy kraj Botokudundów, „jak to lubił określać ś. p. Marszałek", prawdopodobnie nie byłoby w Polsce „pikieciarzy" i nie istniałaby w Polsce kwestia żydowska, a przynajmniej nie przybierałaby tak ostrej formy, jak dziś.

Nieszczęście chce, że mamy zbyt wiele młodzieży, która bąki zbija i nie wie, co ze sobą zrobić po ukończeniu ogólnych i mało w życiu przydatnych studiów. Szkolnictwa zawodowego tak dobrze jak i nie ma, a starsze społeczeństwo zależnie nie od wskazań pedagogicznych, a tylko politycznych albo uprawia w stosunku do młodzieży pochlebstwo, albo sarka, wyładowuje na młodzież swój zły humor.

Mamy akurat taką młodzież, na jaką zasłużyliśmy. Dziś ta młodzież uprawia „pikieciarstwo" i inne mniej lub więcej dowcipne antysemickie hece. Hece te nie mają nic wspólnego, ani z praworządnością, ani z dyscypliną społeczeństwa, o której tyle się deklamuje.

Ale cóż, sami jesteśmy temu winni! Gdyby młodzież miała przed sobą wyraźną przyszłość, była wdrożona do dyscypliny i pracy, miała dobry przykład starszego społeczeństwa i władz w dziedzinie popierania polskiego przemysłu i handlu, gdybyśmy mieli kolonie i możliwości wielkiej ekspansji gospodarczej, takiej, która może młodzieży zaimponować i porwać ją za sobą, gdybyśmy dbali dostatecznie o czystość polskiej kultury umysłowej i umieli dać należyty odpór wstrętnym piśmidłom upatrującym jedyny ratunek sytuacji gospodarczej Polski w propagandzie „świadomego macierzyństwa", prawdopodobnie autorytet „starszych" inaczej by wyglądał.

Dziś, gdy młokosy rozwydrzone wskutek bezczynności „uczą" starszych, gdzie mają czynić świąteczne zakupy, przy czym najniefortunniej w świecie obierając za ofiarę swej demonstracyjnej akcji sklep Żyda, który powinien być wyłączony z akcji bojkotowej ze względu na swe zasługi dla kraju, należy oczywiście wołać: Co na to władze?

Ale w tym wołaniu nie powinno chodzić o ukrócenie samowoli „pikieciarzy" środkami policyjnymi. Nic nie pomogą środki policyjne tam, gdzie trzeba sięgnąć do podłoża wytworzonej sytuacji.

Pikiety to tylko objaw wielu daleko gorszych rzeczy tkwiących w naszej rzeczywistości.

Po stwierdzeniu powyższego również wołamy wielkim głosem: Co na to władze?

Ale znaczenie tego wołania jest inne.

Piotr Lemiesz.

Rewizje w „podziemiach" wileńskich

W związku z ostatnimi kradzieżami w mieście oraz nieudanym rabunkiem przy ul. Kwaszelnej 21, gdzie do mieszkania niejakiego Izraela Lewina wtargnęli dwaj sprawcy w celach rabunkowych, lecz spłoszeni krzykami tegoż Lewina zbiegli, organa Policji Państw. przeprowadziły w nocy wielką obławę we wszystkich podejrzanych spelunkach złodziejskich i paserskich.

W wyniku tej obławy zatrzymano 6 „wybitnych przedstawicieli złodziejskiego podpola" w Wilnie, których osadzono w areszcie centralnym. (c).

Pobicie przechodnia

Onegdaj późno wieczorem przy zbiegu ul. Subocz i Bakszta został pobity przez nieznanych sprawców niejaki Kagan, którego opatrzyło pogotowie ratunkowe. (c)

Trzy pożary w Wilnie

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w mieście trzy pożary: przy ul. Ostrobramskiej 5, Wielkiej 2 i Bołtupskiej 8.

RADIO

ŚRODA, dnia 15 grudnia 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół 1,10 Przerwa 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Współczesna muzyka francuska. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 12,20 Dziennik południowy. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Chwilka litewska 13,15 Opery włoskie. 14,25 Zając Adolfa Dygasińskiego. 14,35 Utwory na harmonię — audycja przed Gwiazdką. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Grudzień — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 16,00 Skrzynka językowa. 16,15 W panteonie muzyki — wizyta w Lipskim Muzeum Instrumentów — reportaż. 17,00 Radio a obrona państwa. 17,15 Mniej znane balety. 17.50 Zniesławienie i obraza — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18,10 Batoszyszki — wzorowa wieś — pogadanka Tadeusza Jacka-Rolickiego. 18,20 Transmisja z Bursy Ziem północno-Wschodnich w Wilnie. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wileńskie Wiadomości sportowe. 19,00 Jak to Stefan Około poszedł do gimnazjum — obrazek z powieści. 19,20 Pieśni dziecięce Tadeusza Mayznera. 19.35 O determinizmie — odczyt. 19.50 Pogadanka. 20,00 Klaudiusz Debussy — pogadanka muzyczna Stanisława Wesławskiego. 20.10 Klaudiu Debussy — Kwartet g-moll. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. St. Askenazego. 21.40 Wieczór literacki poświęcony pamięci Bolesława Leśmana opr. J. Tuwima. 22.10 Kalejdoskop — audycja rozrywkowa. 22,50 Ostatnie wiadomości. 23,00 Muzyka na dobranoc. 23.30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 16 grudnia 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół 1,10 Przerwa. 11,15 Mazowsze w poezji Lenartowicza i w mazurkach Chopina. 11,40 Muzyka słowiańska, 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 12.20 Dziennik południowy. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Higiena pracy domowej — pogadanka dr. Janiny Bortkiewicz - Rolniewiczowej. 13.15 Koncert życzeń. 14.35 „Zając" A. Dygasińskiego. 14,30 Audycja przed gwiazdką 14.40 Komunikat Orbisu. 14.45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Wędrówki muzyczne — Francja III Programowość w muzyce francuskiej — audycja dla młodzieży w opracowaniu Zofii Ławęskiej. 16.15 Pieśni z towarzyszeniem wiolonczeli. 16.50 Pogadanka aktualna. 17,00 Reportaż z Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie — przeprowadzi Eugeniusz Gulczyński. 17,15 Muzyka taneczna. 17.50 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Golskiego. 18,20 Recital śpiewaczy Heleny Bortkowskiej — akompaniament Samuel Chones. 18.40 Wersalskość wieśniacza — felieton Jana Jankowskiego. 18.50 Program na piątek 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 „Służbista" — słuchowisko Jerzego Szaniawskiego. 19.30 Muzyka w masce — audycja. 19,45 Pogadanka. 19.55 Przerwa. 20.00 Wiązanka melodyj ludowych szwedzkich „Jasne noce letnie". 20.30 Rozstrzygnięcie Radiowego Konkursu „Kuriera Porannego" 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 21.45 Józef Piłsudski o Gabrielu Narutowiczu. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Muzyka na dobranoc. 23,30 Zakończenie.

Chleb razowy 26 gr. za 1 kg.

Starosta grodzki wileński w dniu dzisiejszym odbył konferencję z przedstawicielami piekarstwa. Na konferencji ustalono nową cenę chleba razowego, a mianowicie — 26 gr za 1 kg. W porównaniu z dotychczasową ceną, cena ta obniżyła się o jeden grosz. Wskazana cena obowiązuje z dniem 16 bm.

Teatr „Qui pro quo" w Wilnie

Jak się dowiadujemy, niedługo zostanie otwarty w Wilnie popularny Teatr „Qui pro quo" pod dyrekcją Witolda Stelmasiewicza.

Reżyserię obejmie p. B. Folański, dział muzyczny p. M. Kochanowski, kierownictwo literackie p. W. Laudyn.

Nazwiska te pozwalają rokować nadzieję, że idea teatru popularnego w Wilnie zostanie wreszcie zrealizowana.

Teatr mieścić się będzie przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4, w gmachu dawnego teatru „Nowości".

Scena i widownia zostaną gruntownie odremontowane.

„Qui pro quo" wystąpi z premierą już w czasie świąt Bożego Narodzenia.

KONRAD TRANI 102

ZEMSTA

Nagle pojawił się w bocznych drzwiach hallu jakiś siwy niski mężczyzna w podniszczonej liberji, której srebrne guziki były przyozdobione herbem. Objął nieproszonych gości spojrzeniem pełnem nietajonego zdumienia.

— Czy zastaliśmy hrabinę Gozzi? — zapytała Jenny. — Proszę nas zameldować.

Służący skłonił się i zapraszającym ruchem pokazał krzesła. Potem zniknął bezgłośnie. Jim natychmiast usadowił się przy dębowym stole i zajął się studjowaniem kunsztownej roboty snycerskiej.

— Kobieto, ależ to prawdziwe arcydzieło! — zawołał z entuzjazmem. — Początek trzynastego stulecia!

Podniecony niespodziewanem odkryciem, zaczął szukać w kieszeniach lupy, z którą nie rozstawał się nigdy za czasów londyńskich.

W tej chwili wrócił służący i wskazał w milczeniu na drzwi za siebie.

Jenny i Jim weszli do mrocznej, wielkiej sali. W głębi z fotelu powstała wyniosła postać kobieca w żałobnym stroju.

— Jestem Marja Luiza Gozzi — powiedział starczy, łagodny głos. — Czem mogę państwu służyć?

— Miałam sposobność poznać w Londynie syna pani, hrabiego Henri... a ponieważ znaleźliśmy się przypadkiem w ojczystych jego stronach, postanowiliśmy oboje z mężem odwiedzić panią, celem wyrażenia naszego głębokiego współczucia — powiedziała Jenny z bezczelnością rutynowanej dziennikarki. Tak bardzo znów tym razem nie skłamała. Było jej naprawdę bardzo żal staruszki w żałobnej sukni.

Hrabina Gozzi wpatrywała się w jasną twarz Jenny, potem objęła wzrokiem poważne, szczere oblicze Jima. Tak, ci młodzi ludzie zasługiwali na zaufanie, byli szlachetni, tak jak jej synowie... mimo wszystko.

— Proszę niech mi pani opowie o Henri'm — powiedziała cichym głosem. — Wiem o nim tak mało.

Jenny wiedziała z akt policyjnych, jakie życie prowadził w Londynie Henri Gozzi. Pomagała sobie w opowiadaniu wrodzoną fantazją. Ale kiedy doszła do krytycznego wieczoru piątkowego, głos odmówił jej posłuszeństwa. Co zrobić? Czy opowiedzieć tej szlachetnej, starej damie o ciosie, zadanym jej synowi przez rycerza londyńskich przedmieść, handlarza opjum i portowego rzezimieszka?

W tej chwili rozległ się odgłos głośnych kroków i powietrze rozdarł beztroski, hałaśliwy śmiech dziecka. Jednocześnie drzwi otworzyły się z głośnym skrzypem, a na zwiędłych wargach hrabiny Gozzi wykwitł radosny uśmiech.

— Dzieńdobry, babuniu! — zawołał śliczny, ciemnowłosy chłopczyk. Naraz ujrzał obcych ludzi i zamilkł zdumiony. Goście u grand'maman?

— To mój wnuczek, Armand.

W ślad za dzieckiem pojawił się na progu mężczyzna w średnich latach, który wydawał się niemniej zdumiony obecnością gości, aniżeli malec.

— Hrabia Robert Vicini de Saint Pierre, krewny i przyjaciel naszego domu — powiedziała hrabina.

— Ci państwo, to londyńscy przyjaciele Henri'ego — wyjaśniła ze smutnym uśmiechem hrabiemu Vicini — opowiadają mi właśnie o ostatnich tygodniach jego życia. Armandzie, pospaceruj trochę przed domem. Ale pamiętaj, że nie można bez czapki chodzić po słońcu!

Hrabia Vicini usiadł w kącie. Dłonie jego zacisnęły się na poręczach krzesła. Na bladą twarz wystąpiły ceglaste wypieki.

— Opowiadaj dalej, drogie dziecko — powiedziała stara pani. — Chcę znać wszystkie szczegóły jego śmierci... Nie mów mi tylko o jego śmierci — dodała cicho, opuszczając głowę na piersi.

Jenny bąknęła kilka konwencjonalnych słów, które miały wyrazić współczucie.

— Jednego nie mogę pojąć — podjęła po chwili hrabina. — Przed niedawnym czasem otrzymałam za pośrednictwem naszej ambasady londyńskiej przesyłkę wartościową. Zawarte w niej kosztowności należały rzekomo do mego syna, Henri'ego. — Wstała z fotelu i podeszła do małej komódki w stylu empire, która stała pod ścianą. — Z szufladki wyjęła niewielkie puzderko. — Oto one!

KRONIKA WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM'a w dniu 15 grudnia 1937 r.

Pogoda o zachmurzeniu dużym z opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych, a z przejaśnieniami w dzielnicach południowych.

Temperatura nieco powyżej zera st.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych R. P. P.** zaprasza koleżanki i kolegów wraz z rodzinami oraz sympatyków na tradycyjne roraty, które odbędą się w kościele o. o. Franciszkanów w niedzielę 19 bm., o godz. 6 rano.

W poniedziałek, 20 bm. odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków związku w tymże kościele, o godz. 6 rano.

— **Zebranie w Świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.** Zarząd Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego przy Podokręgu Wileńskim zawiadamia i jednocześnie zaprasza członków oraz jego sympatyków na Walne Zebranie Koła Przyjaciół Strzelca.

Zebranie odbędzie się dnia 16 grudnia o godz. 18,00 w pierwszym terminie lub o g. 18,30 w drugim terminie w Świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego (P. P. W.) przy ul. Dominikańskiej.

Na Walnym Zebraniu będą omawiane aktualne zagadnienia Koła - obejmujące aż 9 punktów porządku dziennego.

RÓŻNE

— **Zarząd Opieki Rodzicielskiej** przy Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta składa serdeczne podziękowanie paniom: Granowskiej, Grygoriewównie, Halmirskiej, Muraszewowej, Pileckiej, Pławskiej, Sadowskiej, panom: Borkowskiemu, Dębowskiemu, Szczepańskiemu, Wyrwicz - Wichrowskiemu i Ziembickiemu za łaskawy współudział w koncercie na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum.

— **Aukcje Futrzarskie.** Firma „Futeral" w Bydgoszczy, która ma swoje oddziały w Gdyni, Grudziądzu i Toruniu wystawiła na Aukcjach Futrzarskich, odbywających się obecnie w Wilnie, większą partię kun (tumaków) krajowych. Są tam kuny domowe i leśne, wśród których — warto zaznaczyć — znajdują się bardzo piękne okazy. Jak można się spodziewać towar ten znajdzie odbiorców, tym bardziej, że firma „Futeral" znana jest już w Wilnie, jako uczestniczka Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie, gdzie robiła większe obroty.

— **Restauracja „USTRONIE"** Mickiewicza Nr. 21. Z okazji jubileuszu 1 roku z powodu otwarcia nowego lokalu w dniu 16 bm. urządza zabawę z udziałem wybitnych sił Teatru „Lutnia": pp. Halmirskiej, Szczawińskiego i Irzykowskiego. Dla pań upominki

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we środę dnia 15 grudnia rb. o godz. 8,15 wiecz. odbędzie się premiera, najnowszej sztuki współczesnej w 3 aktach M. Morozowicz - Szczepkowskiej p. t. **„Walący się dom"**, która porusza aktualne problemy środowiska ziemiańskiego, zagadnienia społeczności wiejskiej, jak również stosunki rodzinne. W wykonaniu udział biorą pp.: Billing, Granowska, Szpakiewiczowa, Irena Erhartówna — po raz pierwszy w roli pielęgniarki, Wołłejko, Staszewski, Kaczanowicz, Jaglarz, Połoński. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza. Oprawa dekoracyjna projektu K. i J. Golusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś ostatnia nowość zarówno teatrów stołecznych, operetka F. Kalmana p. t. **„Diabelski jeździec"** z K. Dembowskim w roli tytułowej.

— **Uwaga dzieci! „Królowa Śniegu"** jako baśń czarodziejska według Andersena pióra Wandy Stanisławskiej ukaże się w „Lutni" dnia 26 bm. t. j. drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia o godz. 12 w południe.

— **Rewia Sylwestrowa.** Reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski rozpoczął pracę przygotowawczą do „Rewii Sylwestrowej".

Wiadomości radiowe

W OTOLICACH WSZYSCY MAJĄ RADIO
Łowickie daje dobry przykład.

Ze wsi Otolice w powiecie łowickim donoszą, że na mocy uchwały gromadzkiej gospodarze tej wsi postanowili założyć w każdej zagrodzie odbiornik radiowy. Wprawdzie w niektórych domach odbiorniki już są ale do całkowitego zradiofonizowania wsi potrzeba jeszcze 25 aparatów.

Z inicjatywy starosty łowickiego p. Władysława Staszewskiego, Wydział powiatowy przyrzekł wyasygnować na kupno tych odbiorników potrzebną sumę, którą następnie nowi radiosłuchacze-nabywcy aparatów spłacać będą ratami. Do powzięcia decyzji całkowitego zradiofonizowania Otolic przyczynili się także pp.: Józef Górajko, wójt gminy Dąbkowice i Kazimierz Jankowski sekretarz gminy.

AUDYCJA RADIOWA POŚWIĘCONA PAMIĘCI BOLESŁAWA LEŚMANA.

Dnia 15 grudnia o godz. 21,40 nadaje Polskie Radio audycję poświęconą pamięci zmarłego niedawno znakomitego poety Bolesława Leśmiana. Ten niezwykły i bardzo odrębny talent pośród poetów polskich stanowi ciekawe, indywidualne zjawisko. Słowo dla Leśmiana było skoncentrowaną treścią barw, dźwięków, wyobrażeń otaczającego świata. Nigdy Leśmian swych kosztownych wizyj nie zakłócił kontaktem z realizmem życia. Jest w nim samozachowawczy lęk natury zamkniętej w świecie „snów na jawie", rozkochanej w estetycznych możliwościach swej sztuki, pełnej modernistycznego symbolizmu i indywidualnej, świetnie wyrobionej rytmiki. Audycję opracował Julian Tuwim.

Uniewinnienie działaczy litewskich

26 października 1936 r. odbyła się w Kołtynianach, pow. święciański, zorganizowana przez miejscowego księdza Litwina Wojtunisa i miejscowych działaczy litewskich na czele z niejakim Antonim Ulasem akademia, która, zgodnie z udzielonym przez starostwo powiatowe zezwoleniem, miała mieć charakter religijny.

Obecny na akademii posterunkowy zeznał następnie w starostwie, że w recytowanych na akademii utworach poetyckich oraz w wygłoszonych przemówieniach były momenty polityczne. Na tej podstawie starostwo skazało ks. Wojtunisa i Antoniego Ulasa każdego na 100 zł. grzywny. Innym wymierzono po 50 zł. grzywny.

Skazani odwołali się do Sądu, który rozpoznał wczoraj sprawę. Na rozprawie sądowej oskarżeni udowodnili, że posterunkowy obecny na akademii nie zna tak dobrze języka litewskiego, by mógł zrozumieć treść wygłoszonych na akademii przemówień i recytowanych utworów.

Na tej podstawie sąd uchylił postanowienie sądu starościńskiego i wszystkich oskarżonych uniewinnił. (c)

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Najmłodsze lwiątka



Przed paru tygodniami przyszły na świat w Sztokholmie dwa młode lwiątka ochrzczone imionami Romeo i Julia.

Zmiana opakowania proszków z kogutkiem

Niniejszym zawiadamiamy, Sz. Odbiorców proszków „Migrene - Nerwosin" z KOGUTKIEM", że chcąc Im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wykonanym mechanicznie, STOPNIOWO wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu **w torebkach higienicznych.**

Obecnie znajdują się w sprzedaży proszk. z KOGUTKIEM w dotychczasowym opakowaniu i NOWE W TOREBKACH.

Uprzejmie prosimy o odnoszenie się z ZUPEŁNYM ZAUFANIEM do nowego opakowania (W TOREBKACH), gdyż skład proszków NIE ULEGŁ ZMIANIE. Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nerwosin" z KOGUTKIEM będą wytwarzane TYLKO w higienicznych TOREBKACH.

**Mokotowska Fabr. Chem.-Farm.
Adolf Gąsecki i Synowie S. A.
w Warszawie.**

LEKARZE

DR. MEDYCYNY
S. BAGIŃSKI
ul. Piłsudskiego 1 m. 2 tel. 8-81
powrócił.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—8

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece. ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921 Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10—67 Przyjmuje codzień od g. 9—12, w niedziele od 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam majątek ziemski z zabudowaniami obszaru 68 dziesięcin z zabudowaniami. Informacje: Zawalna Nr 51 Klaczko.

PRACA

EKONOM POTRZEBNY do folwarku 200 hektarowego. Zgłoszenia tylko listowne: Grodno, ul. Garncarska 3. Poczobut.

RÓŻNE

NA GWIAZDKĘ najpraktyczniejsze upominki z „Huculszczyzny". Firanki, kapy, story, serwety, kilimy, włochacze, portiery i t. p. ręcznej pracy. Wyroby rzeźbione i inkrustowane oraz pasiaki łowickie. **Wilno, ul. Niemiecka Nr. 1.** Spłaty długoterminowe. Żadnych agentów firma nie wysyła.

WSPÓLNIKA z 2—3 tysiącami złotych z ewent. współpracą - poszukuję do rentownego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wil." pod „Przedsiębiorstwo".

PRACOWNIA KRAWIECKA „IRENA" ul. Antokolska 39—3 wykonywuje solidnie, tanio i elegancko sukienki, palta i futra.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło